

Głos św. Rozalii

KWARTALNIK PARAFII PW. ŚW. ROZALII
W SZCZECINKU



Nr 11-12

KWIECIEŃ
- LIPIEC

2020 (2-3)

ISSN 2657-3547



ROK 1920 - PAMIĘTAMY!

Spis treści

1. Od redakcji	4
2. Słowo Proboszcza (1 i 2).....	5
3. Żegnamy ks. Piotra.....	9
4. Dziękujemy Panu Józefowi Słupkowi.....	10
5. Wywiad z Beatą Anderman – organistką	10
6. Pójdź za Mną	12
7. Wydarzyło się w parafii – zapis kronikarski	13
8. Dzieje się... Co przed nami	26
9. <i>Szczecinecka Kalwaria</i>	27
10. Nasze formowanie duchowe	28
11. Orędowniczka św. Rozalia	37
12. Wieści z muzeum	39
13. Różne	41
Kiedy myślę <i>Jan Paweł II</i>	41
„Prymas Tysiąclecia”	44
Duch Święty uświęca	47
Zaufał Bogu i ludziom	48
KAPELANI WOJSKOWI W WOJNIE 1920 ROKU	49
„Szable do boju” - bitwa warszawska 1920 roku	51
„GOŁĘBIE SERCE” (1)	52
Krótkie wspomnienie o Michale Leszczyńskim	56
„Gdzie jest nasze Betlejem”	57
Biblijne Koło Fortuny – 1. edycja	58
BIBLIJNE KOŁO FORTUNY (2)	59
CZAS ZARAZY	59

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Rozalii w Szczecinku

Zespół redakcyjny: ks. dr Jerzy Chęciński – proboszcz (asystent kościelny), Danuta Bandura (fotografie), Wiesław Bandura, Antoni Dorogusz - Doroszkiewicz (również skład początkowy), Elżbieta Dorogusz - Doroszkiewicz, Władysław Fijałkowski (strona graficzna), Katarzyna Rybak

Korekta językowa: Katarzyna Rybak

Adres redakcji: Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Rozalii, ul. Świętej Rozalii 1, 78-400 Szczecinek

Kontakt: adres jw., strona parafii: www.parafiarozalia.pl, e-mail: parafiarozalia@wp.pl, biuro parafii - tel. 94 732 65 12, do chorego/pogrzeb – tel. 883 407 381,

Skład i druk: Zakład Usługowy „TEMPOPRINT” Teresa Polak, www.tempoprint.pl, e-mail: tempoprint@tempoprint.pl

Uwaga: Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w nadesłanych tekstach, nadawania lub zmiany ich tytułów, korekty językowej, niezwracania niezamówionych materiałów.

Nakład: 100 egz.



Szczęść Boże!

Niniejsze wydanie podwójnego numeru Głosu (11-12) dociera do naszych Czytelników z ponad trzymiesięcznym opóźnieniem. Musieliśmy przyjąć powyższe rozwiązanie ze względu na utrudnienia spowodowane nieprzewidzianym pojawieniem się epidemii (pandemii)!groźnego wirusa COVID-19. Niektóre treści, które dotyczyły spraw mających nastąpić po 3 kwietnia (w tym dniu nasz kwartalnik miał ukazać się w wydaniu papierowym), stały się jakby „nieaktualne”. Jednakże pozostawiamy je z obowiązku kronikarskiego, choćby m.in. te związane ze Świętami Wielkiej Nocy (a nawet Bożego Narodzenia), ponieważ Głos nr 11. miał ukazać się właśnie przed tym okresem.

Pierwotnie w „Od redakcji” zamierzaliśmy poświęcić uwagę przede wszystkim wiekopomnym rocznicom, jakie niesie ze sobą rok 2020. Jego niezwykłość wiąże się z tymi wydarzeniami - rocznicami, o których wspominamy w kalendarium, w rubryce „Dzieje się... Co przed nami...”. O niektórych z nich zamieszczamy również artykuły w dziale „Różne”.

Zmieniające się okoliczności, związane z rozwojem epidemii koronawirusa, zmusiły nas do modyfikowania zawartości tej rubryki w miarę, kiedy od marca do teraz one następowały.

Faktycznie obecny rok dla Polski i dla nas jest także z tego właśnie powodu niezwykły. Piszemy te słowa w chwili, kiedy można z patosem, ale i ze smutkiem stwierdzić, że obecne pokolenia doświadczają czegoś równie bardzo niezwykłego i wyjątkowego, a jest to zaraza. Niestety dotarła ona także do Polski i zmusiła Polaków do zmiany nawyków codziennego życia. Aby nie mogła się rozprzestrzeniać, zarządzeniem władz zostawaliśmy w domach: uczniowie, studenci, emeryci. Kto nie musiał, nie wychodził. Nie można było gromadzić się. Zdawaliśmy i zdajemy egzamin z odpowiedzialności za siebie i innych. Opustoszały (dla bezpieczeństwa przywrócono kontrolę granic państwowych) kina, restauracje, teatry, właściwie wszystkie miejsca, gdzie spotykają się ludzie w celach towarzyskich, kulturalnych, sportowych, rozrywkowych, aby wirus łatwo nie przenosił się z człowieka na człowieka. Można określić, że kwarantanna (ograniczana w miarę upływu czasu) objęła cały kraj. Dbamy bardziej o higienę, zwłaszcza rąk, i dotąd nosimy maseczki zakrywające nos i usta, ale już tylko w pomieszczeniach zamkniętych.

Stąd też restrykcje obejmowały i jeszcze obejmują również wiernych w kościołach. Podporządkowujemy się im. Ks. Proboszcz stara się organizacyjnie ułatwić parafianom praktyki religijne wg nowych, a koniecznych zasad bezpieczeństwa przedstawionych w głębi numeru. Odpowiedzialnie dba o przestrzeganie tych zasad przez księży i wiernych podczas nabożeństw. Domy rodzinne stały się kościołem w sensie prawie dosłownym. Biskupi udzielili dyspensy (już nie obowiązuje) od korzystania z niedzielnych Mszy św. bezpośrednio w świątyniach. Uczestniczyliśmy w nich (i jeszcze wyszczególnione grupy

uczestniczą) za pośrednictwem mediów, przyjmując Eucharystię duchowo. Po raz pierwszy wierni nie udali się do kościołów (tylko do 5. osób), by przeżywać liturgię Triduum Paschalnego, a zwłaszcza obchody Świąt Zmartwychwstania Pańskiego! Nie odbyło się w pierwotnym terminie bierzmowanie. I Komunia św. została przełożona na wrzesień.

Podejmowane były i są akcje modlitewne na świecie, także w Polsce i w naszej parafii (które odnotowujemy w kalendarium), o powstrzymanie rozprzestrzeniania się i ustąpienie tej groźnej choroby, pochłaniającej wiele ofiar (dzięki Bogu w Szczecinku ich nie było).

Mieliśmy i mamy oto niechcianą „okazję” uciec się z nadzieją w modlitwach i pieśniach do naszej Patronki św. Rozalii, aby obroniła nas w ten niedobry czas zarazy: „Święta Rozalio, ratuj nas. Obroń nas w złej godzinie...”. Często tę suplikację powtarzamy.

Po każdej Mszy św. kapłan błogosławi relikwiami św. Rozalii.

23. 08. br. odchodzi do nowej „owczarni” w Wieleniu (parafia pw. św. Rocha) ks. Piotr Kuczewski po 3. latach pracy kapłańskiej u św. Rozalii. Żegnamy więc Go z żalem, ale i wdzięcznością, a serdecznie powitamy, dn. 24. 08., Jego imiennika ks. Piotra Błaszczaka z parafii pw. Matki Bożej Saletyńskiej w Trzciance.

Obu wikariuszom, Księżom Piotrom, życzymy owocnego duszpasterzowania na niwie Pańskiej i jak najszybszego zaskarżenia sobie życzliwości wśród nowych wspólnot.

Dziękujemy wszystkim Autorom za nadesłane artykuły. Dziękujemy również naszym Czytelnikom za uczestnictwo w pierwszej edycji konkursu Biblijne Koło Fortuny i prosimy o udział w kolejnych, także tych Czytelników, którzy jeszcze w nim nie uczestniczyli.

Zawsze pamiętamy o naszych Duszpasterzach – Solenizantach: „kwietniowym” Jerzym oraz „czerwcowych” Piotrze i Pawle. Wszystkim Im z serca składamy życzenia wielu łask Bożych, nieustającej opieki Matki Bożej Ostrobramskiej, orędownictwa Patronów oraz Patronki parafii św. Rozalii. A także dobrych owoców w sprawowaniu swego posłannictwa kapłańskiego w najlepszym zdrowiu i osobistej satysfakcji oraz wdzięczności parafian za tę posługę.



II SŁOWO PROBOSZCZA

(26 marca 2020 r.)

Drodzy Parafianie,

Mijające dni przyniosły nam wiele smutnych informacji dotyczących epidemii koronawirusa. Epidemia rozszerza się praktycznie na cały świat.

Wielu zakażonych wirusem, tysiące ludzi przechodzi kwarantannę; wielu wirus pokonuje, odchodzą do wieczności. Lekarze i służby medyczne robią co w ich mocy. Minister Zdrowia i Władze wskazują nam, co zrobić, by uniknąć zakażenia.

Mamy już swoje doświadczenia odnośnie zgromadzeń religijnych. Najpierw Msze św. z udziałem nie więcej niż 50 wiernych. Ostatnio ograniczenie do 5 wiernych. Wszystkie ograniczenia po to, by przerwać śmiertelny łańcuch.

Dzisiaj po południu otrzymaliśmy od Biskupa kolejne wskazówki – Zarządzenie. Pewnie

Głos św. Rozalii

trudno nam będzie je realizować, ale ciągle myślimy o tym, co mówi Minister Zdrowia: przerwać łańcuch zakażeń! Dbać o tych, którzy są najmniej odporni na zakażenie. Będzie jeszcze więcej zakażeń!

Po otrzymaniu Zarządzenia Biskupa, „od 26 marca do 11 kwietnia Msze św. będą sprawowane bez udziału wiernych świeckich”, przekazałem wiadomość parafianom. Padały pytania: „Jak ksiądz sobie z tym radzi?” Inni pisali: „Jesteśmy z wami”. Jeszcze inni: „Smutny czas. Tak jeszcze nie było. Musimy być mocni”. Zadzwoiła dawna parafianka i mówi: „wie ksiądz co; dzisiaj przypomniaty mi się słowa św. Jana Pawła II: musicie być mocni!”. Tak, wszyscy musimy być mocni.

Właśnie dzisiaj o godz. 18.00 pierwsza Msza św. „bez ludu”. Przypominam sobie studia teologiczne w seminarium i łańskie sformułowanie „Missa sine populo”. Jak to? Msza św. bez ludu?!

Kilkanaście minut przed godz. 18.00 jesteśmy w zamkniętym kościele z ks. Piotrem, który wcześniej powiadomił zamawiających intencje Mszy św., że od dzisiaj „bez ludu”... – powstają pytania (wcześniej takich nie było): zapalać wszystkie światła?, włączać nagłośnienie? jest ktoś do spowiedzi? Wychodzimy z zakrystii. Dzwonek. W kościele pusto... *Pan z Wami*. Ks. Piotr odpowiada – *I z duchem Twoim*. Zapowiadam intencje Mszy św.: za Krzysztofa – w 46 rocznicę urodzin, za śp. Elżbietę.

I wtedy pośród wielu zewnętrznych trosk i myśli uświadamiam sobie, że przystępujemy do sprawowania bezkrwawej Ofiary Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przypominam sobie słowa: musicie być mocni! W tej chwili wzbudzam dodatkowe intencje za parafian, za chorych, słabych, za służbę zdrowia, za rodziny i dzieci, za samotnych, za konających, za zmarłych. Za tych, którzy martwią się, czy będą mieli co włożyć do garnka.

Liturgia słowa – jakże bogata. Księga Wyjścia – wyszli z niewoli egipskiej i szybko zapomnieli, że to Bóg ich wyprowadził. Psalm pełen ufnej prośby – „Pamiętaj o nas i przyjdź nam z pomocą”. Powtarzam – przyjdź nam z pomocą, Panie. I Ewangelia, która znowu nam przypomina, że „tak Bóg umiłował świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego; każdy, kto w Niego wierzy, ma życie wieczne”. Liturgia Eucharystyczna – przeistoczenie. Dzwonki i gong nie dzwonią. Modlitwa za cały Kościół, za żywych i za umarłych. Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie.

Ojciec nasz, który jesteś w niebie. Modlimy się z całym Kościołem. Uwielbiamy Boga i prosimy o chleb powszedni dla nas i dla naszych bliźnich. Komunia święta. Nie ma ludzi, którym możemy podać Ciało Pana Jezusa. Wielu przyjmuje Komunię świętą duchowo, w domu. Dziękczynienie po Komunii świętej. Wielbię Ciebie w każdym momencie.

Błogosławieństwo mszalne relikwiami św. Rozalii, naszej patronki. Klękamy z ks. Piotrem przed ołtarzem i wspólnie śpiewamy: Święty Boże, Święty Mocny; od powietrza, głodu, ognia i wojny – wybaw nas, Panie. A na zakończenie prosimy św. Rozalię, która powstrzymała zarazę, szerzącą się w Palermo – św. Rozalio ratuj nas, obroń nas w złej godzinie!

Drodzy moi,

Musimy być mocni. Z Panem Jezusem przetrwamy ten trudny czas. W każdej Mszy św. jesteśmy z Wami. Pamiętajcie, że codziennie łączymy się duchowo na Mszach św. rano o 8.00, wieczorem o 18.00. W niedzielę pierwsza Msza św. o 7.30, a kolejne jak zawsze. Msze św. sprawujemy zgodnie z intencjami przez Was zamówionymi, które ks. Paweł umieszcza w gablocie na zewnątrz kościoła. Gdy ktoś będzie chciał zamówić intencję lub skontaktować się w ważnej sprawie, proszę dzwonić na nr tel. 883 407 381. Dotyczy to również wezwań do chorych – wiatyk, jak i zgłoszeń pogrzebów.

Droga krzyżowa – ks. Piotr od jutrzejszego piątku (przy zamkniętym kościele) będzie spra-

Głos św. Rozalii

wował drogę krzyżową dla dzieci o 16.30, ja natomiast drogę krzyżową dla młodzieży i starszych o 17.30. Łączymy się duchowo. Pamiętajcie – przy dwunastej stacji (kto może) rozważanie na kolanach, jak to zawsze czynimy w kościele - „Jezus umiera na krzyżu”.

W niedzielę zaś będziemy (też w zamkniętym kościele) sprawować wszystkie Msze św. o wyznaczonych godzinach – dzwony będą o tym przypominać; natomiast o 17.30 zaśpiewamy – łącząc się z wami duchowo, Gorzkie żale.

Nic się nie zmienia! Trwamy przy naszym Panu Jezusie Chrystusie. Razem przechodzimy trudne, życiowe doświadczenia. Jedynie przez krótki czas – Wy w swoich domach, a my z ks. Pawłem i z ks. Piotrem w kościele.

Zachęcam też do uczestnictwa w rekolekcjach prowadzonych on line przez ks. Glasa pt. „Rekolekcje w godzinie próby” – link na stronie parafii. Musimy być mocni!

I na koniec. Zmieniamy – od dzisiaj, godzinę naszej wspólnej modlitwy wieczornej. Zaczynamy nie o 21.00, ale – łączymy się duchowo z parafiami naszej diecezji i w Polsce o godz. 20.30. Rozważamy tajemnice różańcowe, kończymy zaś Apelem jasnogórskim o 21.00. Dzwon będzie nas zapraszał o godz. 20.30.

„Ja jestem z wami aż do końca świata” mówi Pan Jezus. Ufajcie!

Słowo proboszcza 2 (3 kwietnia 2020 r.)

Drodzy Parafianie,

dzisiaj rano, dzięki życzliwości Gawex-u, podzieliłem się refleksją nt. dzisiejszej Ewangelii (J 10, 31-42). Mówiąc rozważanie, widziałem Was wszystkich w ławkach naszego kościoła pw. św. Rozalii.

Tych, którzy są codziennie na Mszy św. i tych, którzy w niedzielę uczestniczą we wspólnej Eucharystii. Dzieci, które w czasie Mszy biegną z rodzicami do toalety za zakrystią. Widziałem młodych, którzy czekają na bierzmowanie i dzieci z rodzicami, którzy zastanawiają się, czy i jak będzie wyglądać I Komunia św. w tym roku; o rodzicach, którzy zgłosili swoje dzieci do chrztu na Wielkanoc. Przypomniałem sobie tych, którzy zaplanowali śluby na kwiecień i maj. Pomyślałem o zmarłych w tym tygodniu śp. Barbarze i śp. Łucji, które dopiero co skończyły 60 lat. Tak Was tu brakuje!

Stan epidemii... Trudny dla nas wszystkich czas, w którym miłość do bliźniego okazujemy, pozostając z nim „na fizyczną odległość”, by nie przenieść wirusa. Zostańcie w domach ze względu na siebie i bliźnich! Tak realizujemy przykazanie miłości bliźniego!

Patrząc na pusty kościół, przypominam sobie niedawne roraty. Rano po 6.00, gdy kościół był jeszcze pusty; krzątającego się kościelnego, pana Janusza. Pozostali wnet przyjdą z lampionami. Jeszcze raz w zakrystii czytam proroka Izajasza: – Oto Panna pocznie i porodzi Syna. Nazwie go Emmanuel – Bóg z nami. Jaki będzie Chrystus, który przyjdzie? – nie złamie trzciny nadłamaną..., nie zgasi knotka o nikłym płomyku... Jakże wielka tęsknota za Chrystusem, który przyniesie miłość: obraz Boga – Starego i Nowego Testamentu.

I dzisiejsza Ewangelia: zapytali Jezusa, który był wówczas w Świątyni – powiedz nam otwarcie, kim jesteś; Jezus mówi: już wam powiedziałem, ale mi nie wierzycie!!! Ja i Ojciec jedno jesteśmy! A oni – porwali za kamienie, aby Jezusa ukamienować... Nie poznali Chrystusa. Ich życie było pełne schematów, gotowych obrazów.

Byliśmy tam w Jerozolimie – przy murze Świątyni, w październiku...

Głos św. Rozalii

Jesteśmy tam teraz obok Jezusa, który mówi: dlaczego chcecie mnie ukamienować? Ukazałem wiele czynów. Za który chcecie mnie ukamienować? – Nie za dobry czyn, ale za bluźnierstwo! – uważasz się za Boga!

Dokonuję dzieła Ojca – dlaczego nie wierzycie? Uwierzcie przynajmniej dzięki moim czynom! – nie wierzymy!!!

Następnie Pan Jezus poszedł tam, gdzie nauczał Jan Chrzciel. Wielu uwierzyło w Jezusa, bo przypomnieli sobie, co mówił Jan o Jezusie. – Świadectwo człowieka!!!

Drodzy moi, minie czas zarazy, wrócimy do naszych kościołów. Pewnie świętować będziemy ten powrót bardzo uroczystie! Jak Żydzi powracający do Świątyni (rok 166 przed Chrystusem). Dzisiaj widzę siostry felicjanki, które, gdy wchodzi do kościoła, klękają na dwa kolana przed Najświętszym Sakramentem i czołem dotykają ziemi.

Teraz jako Kościół trwamy na modlitwie w naszych domach. Rozważajmy Pismo św., by poznać Boga, w którego wierzymy. Czasami wydaje się nam, że Bóg tylko czeka, aby nas ukarać. Nawet wskazujemy winnych różnych tragedii. I mamy jeden werdykt – to kara Boża! Aż ktoś napisał:

„Drodzy! Przestańcie wypisywać na swoich profilach, iż to co się teraz dzieje, jest karą Bożą! Czy nasi Chłopczy w Broniszewicach, tak bardzo dotknięci niepełnosprawnością oraz przeróżnymi chorobami, zasługują na jakąś karę??? Oni nawet nie mają możliwości popełnienia grzechu albo często nie mają świadomości popełnionego grzechu. Proszę, nie wypisujcie głupstw.... Pewna Pani napisała do mnie, że jej życie nie ma sensu, ponieważ zabraniają jej przyjmowania Komunii Świętej każdego dnia. Pan Bóg ukryty jest w drugim człowieku, w samotnej sąsiadce, chorym sąsiedzie. Co mają powiedzieć misjonarze? Czy ich życie również mija się z sensem? A święci obozów koncentracyjnych? Ludzie chorzy, zamknięci w swoich domach od wielu lat? Czy ICH życie nie miało i nie ma sensu? Osobiście czuję, że Bóg jest przy mnie, że mnie szalenie kocha i że trzyma mnie za rękę, bo wie, jak bardzo jestem słaba...”

Nie pozostajemy w Starym Testamencie. Jezus przyszedł do nas: Ja nim jestem! To ten, o którym prorok Izajasz napisał: nie złamię trzciny nadłamaney, nie zgasi knotka o nikłym płomyku...

Spójrzmy na Jezusa, co uczynił: uzdrowił opętanego w Kafarnaum, teściową Szymona, trędowatego, paralityka, człowieka z bezwładną ręką; przebaczył grzesznej kobiecie. Czy zapytał kogoś – a może to kara? wręcz przeciwnie – i ja cię nie potępiam; zmień swoje życie, a nie grzesz już więcej. A do łotra na krzyżu: dziś będziesz ze mną w raju...

Przyjdzie dzień, kiedy znowu wrócimy do naszych kościołów: będzie wspólna Eucharystia, bierzmowanie, będzie I Komunia św., będą śluby, chrzty...

Obecnie świątyniami są nasze domy – w nich rodziny, trwające na rozważaniu Słowa Bożego i na modlitwie. Starajmy się poznać Pana Boga, który objawia się nam w Piśmie św. Bywa tak, że mamy obraz Pana Boga wzięty z życia ludzkiego, ze złego doświadczenia. Nie traćmy odwagi i ufności! My tu codziennie sprawujemy Eucharystię i modlimy się z Wami i za Was. Pamiętajcie o nas!

Zwróćmy się do św. Rozalii, naszej patronki, która sprawiła, że zaraza w Palermo ustała: Święta Rozalio, ratuj nas; /Obroń nas w złej godzinie; / Wspieraj nas, / Prowadź nas; / Na każdy czas.

III Żegnamy ks. Piotra

*Uływa szybko życie,
Jak potok płynie czas,
Za rok, za dzień, za chwilę,
Razem nie będzie nas...*

Minęły 3 lata posługi duszpasterskiej ks. Piotra Kuczewskiego w parafii św. Rozalii. Podobno pierwsze miejsce „pracy” jest najważniejsze, bo wszystko wtedy jest... pierwsze, świeże, nowe, a siła i zaangażowanie często rozsądają człowieka od środka. Mam nadzieję, że ks. Piotr znalazł w Szczecinku dobrą przystań, a przede wszystkim ludzi, którzy pozwolili Mu poprowadzić się do Boga. Zawsze uśmiechnięty i miły, nie żałował dobrego słowa dla drugiego człowieka. Nie raz, czekając przed SP7 na córkę, widziałam wokół Niego roześmiane dzieci. Potrafił zebrać je wokół Ołtarza, skłonić do refleksji i wspólnej modlitwy, a także zachęcić uzdolnione muzycznie dziewczynki do intonowania psalmu. To On zaaranżował msze św. urodzinowe za urodzonych w mijającym miesiącu. Nie sposób nie zauważyć przyrostu młodszych ministrantów. Dziś to niezwykle trudne zadanie. Od dwóch lat ks. Piotr był opiekunem kręgu Domowego Kościoła w naszej parafii. Udało Mu się również zorganizować Krąg Biblijny dla młodzieży. Zawsze na sercu leżała Mu formacja osób przygotowujących się do sakramentu bierzmowania. Przegadaliśmy na ten temat wiele, wymieniając się refleksjami ze wspólnego pola działania. Opiekował się skautami, skutecznie przejmując te obowiązki po poprzedniku. Myślę, że nie będzie zdradą, jeśli powiem, że wielokrotnie słyszałam z ust ks. Proboszcza o pracowitości ks. Piotra.

W jednej dziedzinie nie miał szczęścia. Otóż łatwo łapał kontuzje, więc mimo chęci musi uważać ze sportem;). W tym miejscu pozwolę sobie na małą prywatę. Przybycie nowego wikariusza zbiegło się z moją chorobą. Kiedy w kolejną niedzielę nie przyszedłam do kościoła z wiadomych powodów, zadzwonił telefon. Ks. Piotr zaproponował, że przyjdzie po południu z Najświętszym Sakramentem, bo pewnie miałabym takie pragnienie. Nigdy tego daru nie zapomnę!

Wielkie dzięki Ci, Księżo, za posługę w naszej wspólnotcie! Mam nadzieję, że nie zabraknie Ci mocy Ducha Świętego do dalszej pracy, do wytrwałego świadczania o Twojej miłości do Chrystusa.

Katarzyna Rybak

Wspólnota parafialna oraz redakcja dołączają się do powyższych podziękowań.

IV Dziękujemy Panu Józefowi Słupkowi

PODZIĘKOWANIE

Panu Józefowi Słupkowi za długoletnie sprawowanie funkcji przewodniczącego Rady Parafialnej w naszej parafii

Jan Paweł II powiedział następujące słowa: „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest, nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”.

Panie Józefie, dziękujemy Panu Bogu za to, że jesteś wielkim człowiekiem. Odkąd pamiętamy, byłeś zawsze zaangażowany, oddany parafii i lokalnej społeczności. Dziękujemy, że mogliśmy korzystać z Twojej wiedzy oraz bogatych doświadczeń życiowych.

W imieniu całej wspólnoty parafialnej składamy Ci podziękowania za wieloletni trud przewodniczenia Radzie Parafialnej oraz współtworzenia Parafii pw. Świętej Rozalii od początku jej istnienia po obecną troskę związaną z jej utrzymaniem.

Żyjemy w czasach dziwnego rozmycia wartości, w epoce, w której otaczający nas świat chce uczynić wszystko takim samym i bardzo powszednim. A Ty, Panie Józefie, swoim przykładem nauczyłeś nas czynić dobro, wypełniać swoje powołanie oraz odkrywać wielkość naszego człowieczeństwa.

Uczyłeś nas mówić prawdę, a mówienie prawdy czasami jest bardzo trudne. Trudno też bronić swoich przekonań i wartości, a Ty broniłeś ich zawsze. Podziwiamy i szanujemy Ciebie jako człowieka niezłomnego oraz wielkiej wiary.

Niech Matka Boża wstawi się za Tobą u swego syna Jezusa Chrystusa, strzeże od złego i zachowa w zdrowiu, chroniąc pod macierzyńskim płaszczem opieki. Bóg zapłać za całe dobro, które uczyniłeś dla naszej parafii.

Danuta Polcyn

V WYWIAD EKSKLUZYWNY

Z BEATĄ ANDERMAN – ORGANISTKĄ W NASZEJ PARAFII

- Na łamach „Głosu” witamy p. Beatę Anderman, która od wielu lat jest organistką w naszej parafii. Jaka była pani droga muzyczna?

- W moim domu rodzinnym muzykowaliśmy wraz z rodzicami, dziadkami i rodzeństwem od najmłodszych lat. Muzyka zawsze była dla nas ważna i stanowiła pewnego rodzaju tradycję. Dlatego rodzice zadbali o edukację muzyczną wszystkich swoich dzieci, czyli moich braci Tomasza i Piotra oraz mnie i wysłali nas do Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Szczecinku, którą wszyscy ukończyliśmy z tytułem muzyk zawodowy. Pierwszy stopień ukończyłam na fortepianie, a drugi na wydziale wokalnno-aktorskim. Kolejny etap edukacji muzycznej to



studia wyższe na Uniwersytecie Szczecińskim na wydziale Edukacja Artystyczna w zakresie Sztuki Muzycznej. Podczas studiów przez dwa lata śpiewałam w Operze na Zamku w Szczecinie. Pod kątem podniesienia swoich kwalifikacji dotyczących prowadzenia zespołów wokalnych podjęłam Studia Podyplomowe w Akademii Muzycznej w Bydgoszczy na Wydziale Jazzu i Dyrygentury Chóralnej. Za namową naszego byłego proboszcza, ks. Marka Mackiwa, postanowiłam pogłębić swoją wiedzę liturgiczną i umiejętności gry na organach i dlatego ukończyłam kurs organistowski w Diecezjalnym Studium Organowym w Koszalinie.

- W domu nie jest pani jedyną osobą czynnie muzykującą.

- Jak już wcześniej wspomniałam muzyka towarzyszyła naszej rodzinie od zawsze. Obecnie wraz z mężem staramy się nadal rozwijać swoje pasje muzyczne, a tym samym angażować

i zachęcać własne dzieci do śpiewu oraz gry na instrumentach. Jak się okazało wspólne muzykowanie z dziećmi zaowocowało ich sukcesami w szkole muzycznej i na różnego rodzaju przeglądach muzycznych. Zamiłowanie do muzyki zarówno do gry na skrzypcach, trąbce, pianinie, jak i do śpiewu stało się bardzo ważną częścią całej naszej rodziny. I chyba najistotniejsze jest to, że muzykowanie sprawia nam ogromną przyjemność, a tym bardziej czyniąc to na chwałę Pana Boga.

- Jak to się stało, że podjęła się pani roli organistki?

- Mój starszy brat Tomek był organistą w naszej parafii, później młodszy brat Piotr przejął jego funkcję. W latach dziewięćdziesiątych śpiewałam w zespole SPES prowadzonym przez ks. Jerzego Knapa oraz pomagałam braciom. Dosyć szybko nauczyłam się grać na organach. Od około 6 lat samodzielnie pełnię tę funkcję.

- Jakie wymagania stawia przed panią ta posługa i zarazem praca?

- Praca organisty oprócz umiejętności gry i śpiewu wymaga znajomości liturgii, czyli dostosowania repertuaru do okresu liturgicznego. Od niedawna dzięki inicjatywie proboszczów naszej parafii ks. Marka Mackiwa i ks. Jerzego Chęcińskiego oraz hojności naszych parafian mamy nowe elektroniczne organy dwumanuałowe firmy Johannus z nagłośnieniem Mackie oraz osobny system nagłośnienia chóru, dzięki czemu Msze Święte i Nabożeństwa są bardziej uroczyste. Dodatkowo nowoczesny system wyświetlania tekstów pieśni ułatwia i bardziej zachęca wiernych do wspólnego śpiewu.

- Być może nie wszyscy wiedzą;), ale można panią usłyszeć również podczas innych uroczystości i w nieco innej roli. Proszę opowiedzieć o zespole „Tristars”.

- Tak, biorę udział w wielu muzycznych projektach. Jednym z najdłużej trwających, bo około 15 lat jest śpiewanie w Grupie Muzycznej TRISTARS - to dzieło mojego męża, Andrzeja, moje i naszej koleżanki Celiny. Można nas usłyszeć na wielu uroczystościach m.in. ślubach, weselach, festynach, balach, imprezach rodzinnych i koncertach. Bardzo lubimy naszą pracę. Staramy się być na najwyższym poziomie, ciągle się rozwijać, wzbogacając repertuar i inwestując w sprzęt. Innym ciekawym projektem było stworzenie zespołu

muzycznego ROZALIA i nagranie płyty z pieśniami religijnymi, m.in. pieśniami o patronce naszej parafii św. Rozalii z Palermo. Nagrania można posłuchać w Internecie na stronie www.reverbnation.com/rozalia. Kolejnym interesującym przedsięwzięciem był udział

w nagraniu płyty ART PIKNIK HEJ QLENDIA!, zawierającej kolędy i utwory świąteczne wykonywane przez artystów polskich i zagranicznych, m.in. Małgorzatę Ostrowską, Terne Roma, 4 Nad Ranem, Magdalenę Szubę i wielu innych.

- Pani praca zawodowa również związana jest z muzyką. Czy ma pani jakieś inne zainteresowania?,

- Moje życie zawodowe opiera się na dzieleniu się moją pasją i miłością do muzyki. Jako wieloletni nauczyciel staram się uwrażliwiać zarówno dzieci jak i młodzież na piękno, jakie niesie ze sobą twórczość muzyczna. Muzyka jest na pierwszym miejscu. Poza tym lubię podróże, poznawanie nowych miejsc, ludzi. Uwielbiam spędzać czas z moją rodziną i przyjaciółmi. Tylko tego czasu wciąż mam za mało.

- Cieszymy się, że mamy w parafii takie talenty. Dziękując za rozmowę, życzę więcej czasu na realizację marzeń i planów.

Rozmawiała:
Katarzyna Rybak



VI „PÓJDŹ ZA MNĄ”...

Mt 9, 9-13

Powołanie Mateusza

„Odszedłszy stamtąd (Kafarnaum – red.), Jezus ujrzał człowieka siedzącego w komorze celnej, imieniem Mateusz, i rzekł do niego: „Pójdź za mną!”. On wstał i poszedł za Nim. Gdy Jezus siedział w domu (Mateusza – red.) za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników i siedzieli wraz z Jezusem i Jego uczniami. Widząc to faryzeusze mówili do Jego uczniów: „Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?”. On, usłyszawszy to, rzekł: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: *Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary*. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników”.

„W tych słowach Pana Jezusa zawiera się najważniejszy cel, najważniejsza perspektywa, jaką proponuje Bóg człowiekowi, czyli obietnica Zbawienia. (...) Jezus pragnie prowadzić człowieka obciążonego grzechami, pełnego wątpliwości, niepewności. Chce prowadzić wskazaną przez siebie prostą drogą ku Królestwu Niebieskiemu. Drogą bez niespodzianek i przeszkód w osiągnięciu życia wiecznego, bo On wie, jak i dokąd prowadzić. Gwarantuje to Istotową Prawdą, Którą sam jest. Pan Jezus w swojej peregrynacji nauczającej zwraca się z ofertą powołania do wszystkich bez wyjątku”. (Antoni Dorogusz-Doroszkiewicz – Głos Nr 6.)



VII WYDARZYŁO SIĘ W PARAFII - ZAPIS KRONIKARSKI

Ze względu na upływający czas infrastruktura parafialna wymaga stałej konserwacji i remontów, nawet w tym wyjątkowo trudnym okresie, jakim jest występowanie epidemii choroby COVID-19. Poniższe (i dalsze w kalendarium) zdjęcia pokazują nieustającą troskę gospodarza parafii ks. Proboszcza o stan obiektów sakralnych, dbałość o ich poprawę i naprawę. Mirosław Dymcecki kontynuuje prace przy realizacji projektu „Szczeciński Świat Kamienia”.



15 – 17. 12.

- rekolekcje adwentowe. Szczegóły w poprzednim numerze (skrót nauki rekolekcyjnej na s. 35.)
17.00 – 18.00 – wystawienie Najświętszego Sakramentu.
Wspólna adoracja prowadzona przez trzy dni rekolekcji.
Nabożeństwo prowadziła s. Florentyna, a ss. Paulina i Kamila aktywnie asystowały.



Głos św. Rozalii

21. 12. - zakończenie rorat dla dzieci

W tym miejscu należą się wielkie podziękowania dla pań z Caritasu pod kierownictwem Aleksandry Jarzynowskiej, które przez wszystkie dni roratne przygotowywały dla dzieci posiłek w postaci gorącego kakao i słodkich bułek. Bóg zapłać!

23. 12. - na zakończenie rorat Skauci Europy przynieśli Betlejemskie
23. 12. Świątełko Pokoju, które wierni ponieśli do swoich domów
- przed pasterką (godz. 21.30) koncert kolęd w wykonaniu rodziny Mantyków

25-26. 12. - **Boże Narodzenie**



29. 12. - Msza św. o godz. 11.00 za dzieci urodzone w grudniu
31. 12. - od godz. 17.00 wystawienie i adoracja Najświętszego Sakramentu, nabożeństwo dziękczynne za 2019 rok w parafii.

Msza św. dziękczynna: podsumowanie roku 2019, Te Deum laudamus, ks. Proboszcz poinformował o rezygnacji p. Józefa Słupka z przewodniczenia Radą Parafialną. Podziękował mu osobiście za długoletnie i owocne sprawowanie tej funkcji. Wspomnienie modlitewne zmarłych budowniczych kaplicy i kościoła, podziękowanie za ten trud żyjącym i wszelką aktywność na rzecz parafii.

6. 01. 2020 - po Mszy św. o godz. 16.00 rodzinne śpiewanie kolęd. „Konferansjerkę” prowadził ks. Proboszcz.





19. 01.

- po Mszy św. o godz. 11.00 odbył się koncert kolęd i pastorałek „Nasze Betlejem” wykonany przez połączone chóry i zespoły śpiewacze z Kołobrzegu (seniorzy: „Pionier”, „Kombatant”, Zespół Śpiewaczy „Retrowianki”, młodsze pokolenie: Studio Wokalne „Mayol”). Dyrygentem i reżyserem koncertu była Jolanta Wójcik-Oszmaniec. akompaniament: Piotr Sak. (więcej na s. 57.)

Słowo od Zespołu:

W tym wielkim zespole, liczącym 75 osób, śpiewają dzieci, młodzież, dorośli i starsi w różnym wieku od 70 do 90 lat...

Co roku kołobrzeskie chóry i zespoły łączy wspólna pasja kolędowania. Nad wszystkim czuwają instruktorki Klubu Wojskowego 8 Batalionu Remontowego Jolanta Wójcik-Oszmaniec i Paulina Derewońko oraz Kierownik Klubu Wojskowego Marian Oszmaniec.

Stroje do koncertu co roku są specjalnie projektowane tak, aby oddać wyjątkowy charakter koncertu. W każdą niedzielę stycznia zespół koncertuje w różnych kościołach.



26. 01. - Niedziela Słowa Bożego ustanowiona przez papieża Franciszka.
- Po Mszy św. o godz. 9.00 odbyło się wręczenie nagród osobom wylosowanym w konkursie Biblijne Koło Fortuny (więcej na s. 58.)



- o godz. 11.00 Msza św. urodzinowa dla dzieci urodzonych w styczniu
- 12.30 - Apostolat Matki Bożej Pielgrzymującej, comiesięczna Msza św. w intencji kręgów Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej
2. 02. - Ofiarowanie Pańskie – Matki Bożej Gromnicznej. Procesja ze świecami wokół części modlitewnej kościoła.
9. 02. - 80 la temu Związek Sowiecki rozpoczął pierwszą z czterech deportacji Polaków na Syberię (ok. milion ofiar) – przypomniał ks. Proboszcz
10. 02. - 100 - rocznica zaślubin Polski z morzem
- 17-22. 02. - wykonanie koszy odprowadzających wodę deszczową z dachu
18. 02. - 9. rocznica śmierci ks. Marka Rybińskiego (18. 02. 2011). Msza św. wieczorna w jego intencji. Wmurowanie kamienia i zasuszonych kwiatów przywiezionych z miejsca śmierci ks. Marka. (więcej na s. 59.)
23. 02. - Msza św. (godz. 11.00) w intencji dzieci urodzonych w lutym
26. 02. - Popielec: „Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”, „Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię”



Ks. Proboszcz: „Post ścisły na początku Wielkiego Postu ma być wielkim akordem, mocnym uderzeniem wobec samego siebie, w swoje grzechy i słabości. (...) Przychodzimy dzisiaj do Jezusa, aby oddać Mu nasze grzechy, aby pokornie prosić Go o miłosierdzie i przebaczenie, przyjmując w pokorze popiół na nasze głowy. Przed nami 40 dni przygotowania do godnego przeżycia uroczystości Wielkiego Czwartku, Wielkiego Piątku, Wielkiej Niedzieli. Człowiek to ciało i duch. Ciało jest częścią ziemi. Z ziemi pochodzi i do ziemi wraca. (...) Ostatecznie wszyscy spotkamy się w ziemi, bo z ziemi zostaliśmy wzięci. Człowiek to nie tylko ciało, człowiek to także duch. Duch pochodzi od Boga i do Boga wraca. Wielki Post, który dzisiaj zaczynamy, jest dla nas przypomnieniem, że duch jest ważniejszy niż ciało. Że duch ma nad naszym ciałem panować. Znakiem tego panowania ducha nad ciałem są nasze wielkopostne wyrzeczenia. Ograniczyliśmy dziś posiłki, aby pokazać, że duch jest silniejszy niż ciało. Taki jest chrześcijański sens postu. Człowiek wobec siebie i wspólnoty pokazuje, że duch jest silniejszy, że ciało jest mu uległe. (...) Wyruszamy na drogi Wielkiego Postu. Kościół, posłuszny wskazaniom Pana Jezusa, zaleca modlitwę, post i działania ludzi ofiarnych. Zachęca do Sakramentu Pokuty i Eucharystii. Proponuje w tym czasie rekolekcje, Drogę krzyżową, Gorzkie żale. (...) Pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię. Wszyscy jesteśmy prochem, ale też wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi, które tworzą jedną Bożą rodzinę”.

- 28. 02. - wyjazd kandydatów do bierzmowania do Skrzatusza z ks. Piotrem na nocne czuwanie
- od 2. 03. - rozpoczęły się prace remontowe na zapleczu zakrystii – remont WC, dalsze prace przy odprowadzeniu deszczówki z dachu kościoła (wykonanie rur spustowych)
- 8. 03. - ks. Proboszcz przed każdą Mszą św. przypomniał wskazania Kościoła w Polsce odnośnie zachowania się wiernych podczas sprawowania Eucharystii w związku z zabezpieczeniem się przed rozprzestrzenianiem zakażenia koronawirusem (pandemia). Pieśni do św. Rozalii - orędowniczki od zaraz i epidemii.
- 11. 03. - godz. 20.00 – modlitwa duszpasterzy i parafian w modlitwie ogólnoświatowej do Trójcy Przenajświętszej i Niepokalanego Serca NMP o powstrzymanie koronawirusa i ochronę naszych rodzin (część chwalebna Różańca świętego oraz Koronka do Bożego Miłosierdzia)
- 12-18. 03. - błagalna modlitwa parafian do Boga z prośbą o ustanie i wygaśnięcie koronawirusa: po każdej Mszy św. pieśń Święty Boże i wezwanie do św. Rozalii; o 12.00, w łączności z Diecezją Rzymską, Anioł Pański, litania loretańska, Salve Regina, wzywając wstawiennictwa Maryi; o 15.00

Koronka do Bożego Miłosierdzia, o 21.00 zapalone świece, Koronka w rodzinach oraz dziesiątka Różańca „Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu”. O 20.55 do modlitwy zapraszał dzwon parafialny.

- 15-18. 03. - planowane w tym terminie rekolekcje wielkopostne dla dzieci zostały odwołane
- 17. 03. - Sakrament Bierzmowania, mający odbyć się w tym dniu o godz. 18.00, przeniesiony na 17 czerwca
- 21. 03. - planowane w tym dniu spotkanie zespołu redakcyjnego w sprawie wydania 11. numeru Głosu nie odbyło się z powodu koronawirusa
- 22-25. 03. - rekolekcje wielkopostne dla młodzieży i dorosłych – odwołane

W rekolekcjach wielkopostnych wierni uczestniczyli poprzez transmisje w tv, radio i Internecie.

- 22. 03. - od godz. 15.00 procesja po Osiedlu Zachód z Przenajświętszym Sakramentem- błogosławieństwo w związku z panującą na świecie i w Polsce pandemią koronawirusa powodującego śmiertelną chorobę COVID – 19 (więcej na s. 59.)
- 27. 03. - godz. 18.00 – papież Franciszek modlił się z całym światem (przekaz medialny, Plac św. Piotra był pusty) w intencji pokonania pandemii koronawirusa. Przekazał błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem Urbi et Orbi.
- 2. 04. - 15 lat temu o godz. 21.37 Jan Paweł II odszedł do Domu Ojca– zapalenie świec i ustawienie ich w oknach
- 3. 04. - Ewangelia wg św. Jana (J 10, 31-42) czytana w pierwszy piątek miesiąca przez naszego Proboszcza (transmisja TV Gawex) i słowo (zob. Słowo Proboszcza 2)
 - miał ukazać się ten numer „Głosu” – na przeszkodzie epidemia koronawirusa
- 5. 04. - Niedziela Palmowa bez wiernych w kościołach (tylko do 5. osób), liturgia Niedzieli Palmowej w domach przez środki masowej komunikacji: Msza św., nabożeństwo Gorzkich żali, modlitwa domowa (w naszym kościele przy drzwiach zamkniętych, nie było poświęcenia palm)
- 9. 04. - **Triduum Paschalne:**

Teraz, w czasie epidemii, naszym kościołem parafialnym są nasze mieszkania i nasze domy. To są nasze świątynie pw. św. Rozalii i pod wezwaniem nazwiska każdej rodziny.

Mimo wielkiej tragedii jest to okazja, by uświadomić sobie jeszcze bardziej, że Kościół to nie tylko budynek, gdzie gromadzimy się na modlitwę w niedzielę czy w tygodniu. Uświadomiamy sobie, że Kościół to ja, Ty, nasze rodziny.

Nie traćmy nadziei! Pan Jezus jest z nami i dzisiaj, i aż do końca świata! (ks. Proboszcz)



Wielki Czwartek – obchodzimy w kościele domowym, jak i kolejne dwa dni Wielkiego Tygodnia (w naszym kościele przy drzwiach zamkniętych – Msza Wieczery Pańskiej o godz. 19.00)

10-18. 04. - **nowenna do Miłosierdzia Bożego**

10. 04. - **Wielki Piątek**, (w naszym kościele przy drzwiach zamkniętych – 15.00 Droga Krzyżowa, Liturgia Męki Pańskiej o godz. 19.00)

- rocznice: 80 lat Zbrodni Katyńskiej i 10 lat katastrofy smoleńskiej

11. 04. - **Wielka Sobota** (w naszym kościele przy drzwiach zamkniętych – nowenna do Miłosierdzia Bożego o godz. 15.00, Wigilia Paschalna o 20.00)

12-13.04. - **Wielkanoc** (w naszym kościele przy drzwiach zamkniętych, Msza św. rezurekcyjna o 6.00, błogosławieństwo pokarmu w rodzinach przez domowników przed wielkanocnym posiłkiem)



Prośba i apel o to, by się nie spotykać, żeby ograniczać spotkania. Pozwólmy, by te święta były świętami życia, a nie śmierci. Często takie spotkania mogą doprowadzić do rozprzestrzeniania się tego wirusa i śmierci ludzi, którzy mogliby przeżyć – powiedział w Polskim Radiu Minister Zdrowia.

Bezpośrednie spotkania z najbliższymi w czasie świąt wielkanocnych mogą doprowadzić do rozprzestrzeniania się wirusa i śmierci wielu osób. Kontaktujmy się w tym czasie ze sobą, szczególnie z osobami starszymi, ale zdalnie – mówił Minister Zdrowia (ks. Proboszcz).

14. 04. - 1054. rocznica Chrztu Polski

19. 04. - **Niedziela Miłosierdzia Bożego**

Inspiracją dla ustanowienia tego święta było pragnienie Jezusa, które przekazała Siostra Faustyna. Pan Jezus powiedział do niej: Pragnę, ażeby pierwsza niedziela po Wielkanocy była świętem Miłosierdzia (Dz. 299). Pragnę, aby święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. W dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski (Dz. 699).

Uroczysta Godzina Miłosierdzia – dzisiaj o 15.00 (bez udziału wiernych); duszpasterze (ks. Paweł, ks. Piotr i proboszcz) w kościele, przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, odprawiają Godzinę Miłosierdzia. Zachęcamy Was, drodzy Parafianie, by na głos dzwonu o godz. 15.00, również w rodzinach – przy domowych ołtarzach, odprawić Godzinę Miłosierdzia (ks. Proboszcz).

19-25. 04. - Tydzień Miłosierdzia Bożego

20. 04. - od tego dnia Msze św. i nabożeństwa sprawujemy już z udziałem wiernych. Zajmujemy wyznaczone miejsca – oznaczone białą kartką. Zachowujemy wymaganą prawem odległość i nie przekraczamy wskazanej ilości osób. Jeśli zaistnieje potrzeba, w niedziele będą dodatkowe Msze św.

23. 04. - imieniny ks. Proboszcza

25. 04. - imieniny b. proboszcza ks. Marka Mackiwa

26. 04. - Tydzień Biblijny pod hasłem: Misterium Słowa, które stało się Chlebem życia.

27. 04. - 7. rocznica kanonizacji Jana Pawła II

29. 04. - Dzień Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego (rocznica wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Dachau – Niemcy, w którym zostało zamordowanych wielu polskich księży)

30. 04. - 20 lat temu została kanonizowana przez Jana Pawła II s. Faustyna Kowalska

2. 05. - świętujemy Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Wieszając biało-czerwoną flagę, manifestujemy przywiązanie do polskiej tożsamości i tradycji. To Święto jest wyrazem szacunku nie tylko dla polskich symboli narodowych, ale też jest okazją do oddania hołdu tym, którzy o symbole te walczyli, oddając życie (ks. Proboszcz).

3. 05. - Niedziela Dobrego Pasterza

- Modlitwy w intencji Ojczyzny w 229 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

8. 05. - 75. rocznica zakończenia II wojny światowej

11-16. 05. - w kościele, zapowiadany jesienią, montaż dużych witryn okiennych od strony ul. Kościuszki. Całość inwestycji finansuje Firma Kronospan Szczecinek. Serdeczne podziękowanie Zarządowi Firmy z panią dyr. Joanną Jodłowską na czele.

Wykonywane są również prace przy montażu koszy i rur spustowych, które odprowadzą z dachu wody opadowe.

12. 05. - 85. rocznica śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego

Św. Jan Paweł II: „Jeśli Pan Bóg mi pozwoli być jeszcze kiedyś na Wawelu, to pójdę do grobów królewskich i pójdę też do grobu Marszałka. Wtedy przyszedłem na świat, kiedy szli na Warszawę bolszewicy, kiedy dokonał się „Cud nad Wisłą”, a jego narzędziem, narzędziem tego „Cudu nad Wisłą” w znaczeniu militarnym, był niewątpliwie Marszałek Piłsudski i cała polska armia. Raduję się, iż w suwerennej Polsce na nowo nabierają blasku i właściwego znaczenia patriotyczne cele, związane z obroną Ojczyzny, z Marszałkiem Józefem Piłsudskim”.

- 50. rocznica śmierci gen. Władysława Andersa

13. 05. - godz. 17.15 Dzień Fatimski: Msza św., różaniec, Litania loretańska, nowenna do MBNP, pieśni maryjne, „Z dawna Polski Tyś królową...”

Głos św. Rozalii

14. 05. - na wezwanie papieża Franciszka modlitwa wszystkich religii o ustąpienie koronawirusa, pokuta i jałmużna
16. 05. - św. Andrzeja Boboli, imieniny b. proboszcza ks. dr. kan. Andrzeja Targosza
- zaplanowana na ten dzień Noc Muzeów ze względów wiadomych nie odbyła się
17. 05. - I Komunia św. Nowy termin I Komunii św. wyznaczamy (umownie) na niedzielę 13 września br. na godz. 11.00.
- Msza św. o 12.30 w intencji ks. kanonika Andrzeja Targosza (imieninowa). Od tego dnia dopuszczalna ilość miejsc to 114. Zajmuje się miejsca oznaczone białą kartką.
- 18. 05** - **100. rocznica urodzin Jana Pawła II.**
- godz. 7.00: Msza św. prywatna papieża Franciszka przy grobie św. Jana Pawła II transmitowana przez tv
- O godz. 17.15 modlitwa różańcowa ze św. Janem Pawłem II, nabożeństwo majowe i Msza św. o 18.00
- ks. Proboszcz podziękował Kronospanowi za ofiarowanie kory drzewnej na potrzeby parafii: na Kalwarię oraz do „lasku”
19. 05. - Msza św. o 18.00 w intencji ks. Piotra Kuczewskiego z racji jego 3. rocznicy święceń kapłańskich (od kręgu Domowego Kościoła)

Trwają prace remontowe w kościele: montaż dużych witryn okiennych od strony ul. Kościuszki, montaż koszy i rur spustowych, które odprowadzą z dachu wody opadowe, remont sanitariatów na zapleczu zakrystii.





23. 05. - Wniebowstąpienie Pańskie

Apel ks. Proboszcza do fundatorów i opiekunów stacji na Szczecineckiej Kalwarii, aby wykorzystywali korę darowaną przez Kronospan do porządkowania tych miejsc.

25.05. - 34 rocznica święceń ks. Proboszcza
Jerzego Chęcińskiego

26. 05. - Dzień Matki. Modlitwa w intencji matek.

7. 06. - Najświętszej Trójcy.

Ks. Proboszcz podziękował Żywemu Różańcowi i 3 paniom za ufundowanie figury Pana Jezusa („Serce Pana Jezusa”), która została ustawiona przy ołtarzu głównym.

- miała odbyć się beatyfikacja Sługi Bożego Prymasa Tysiąclecia ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego, która została zawieszona z powodu pandemii koronawirusa

8. 06. - od tego dnia remont ul. Świętej Rozalii:
położenie kostki Polbrukowej i granitowej
- zakończenie wymiany okien od strony
ul. Kościuszki, remontu sanitariatów, montażu
koszy i rur spustowych



11. 06. - **Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa - „Boże Ciało”.** Ołtarze: I – ul. Grunwaldzka; II – ul. Ziemowita; III – między blokami – przy brzoźkach; IV – przy Miniaturze Ostrej Bramy. Zasady uczestniczenia w procesji w związku z epidemią: (nie obowiązuje już limit uczestników do 150 osób) – uczestnicy mają obowiązek zachowania odległości między sobą nie mniejszej niż 2 metry i/lub zakrywania ust i nosa.



Parafianom i Gościom dziękujemy za wspólną modlitwę z racji Uroczystości Bożego Ciała. Za trud przygotowania procesji dziękujemy budowniczym ołtarzy, kościelnemu panu Januszowi, ministrantom, grupom parafialnym, niosącym chorągwie i baldachim. Dziękujemy: Miłoszowi za nagłośnienie, dzieciom sypiącym kwiaty, przedszkolakom, rodzicom za pomoc w procesji, paniom Katechetkom, lektorom, za śpiewy w kościele i przy ołtarzach: paniom Beacie i Magdzie oraz panu Andrzejowi, Firmie „Eurocopert” za śpiewniki. Bardzo dziękujemy za zastosowanie się do zaleceń sanitarnych: zachowania bezpiecznych odległości oraz zakrycia ust i nosa. Dziękujemy Policji i Straży Miejskiej za zapewnienie nam bezpieczeństwa podczas procesji.(ks. Proboszcz)

11-18. 06. - Oktawa Bożego Ciała

12. 06. - zakończono montaż witryn okiennych od strony ul. Kościuszki, koszy i rur spustowych oraz remont sanitariatów na zapleczu zakrystii
W dalszym ciągu trwają prace przy utwardzaniu ul. Świętej Rozalii i układaniu kostki polbrukowej.

13. 06. - Nabożeństwo Fatimskie: o 17.15 – różaniec, litania,
Msza św. o 18.00 i procesja ze świecami

15. 06. - **45 rocznica święceń kapłańskich ks. Pawła Jochaniaka**

17. 06. - **podczas Mszy św. o godz. 18.00 ks. bp Krzysztof Włodarczyk udzielił Sakramentu Bierzmowania (rozważania na s. 47.).**

Przy Miniaturze Ostrej Bramy odmówił litanię do Najświętszego Serca Pana Jezusa, a następnie pobłogosławił Przenajświętszym Sakramentem wszystkich uczestników uroczystości.

Dodatkowa oprawa muzyczna: młodzieżowa schola oraz trąbka.

Treść powitania Szafarza przez Katarzynę i Pawła Rybaków:

Czcigodny Księżu Biskupie!

Bądź pozdrowiony! Twoje odwiedziny są dla nas wielkim świętem i radością.

Ekscelencjo, naszym obowiązkiem jest troska o religijne wychowanie dzieci oraz przygotowanie ich do życia sakramentalnego. Staraliśmy się kształtować Ducha wiary w sercach naszych dzieci, zaszczerpić w nich miłość do Chrystusa i umocnić więź z Kościołem, wypełniając przyrzeczenia chrzcielne.

Głos św. Rozalii

Pragniemy prosić Cię o udzielenie tym młodym ludziom specjalnej mocy Ducha św. Chcemy, aby Bóg przez Twoje ręce wylał na nich swoje dary. Ufamy, że pomogą im mężnie wyznawać Jezusa oraz wytrwać w wierze i w dobrym postępowaniu w dorosłym życiu. Aby tak się stało, prosimy Cię, ks. biskupie Krzysztofie, o przewodniczenie Eucharystii, wspólną modlitwę za nasze dzieci oraz Twoje pasterskie błogosławieństwo dla naszych rodzin i całej wspólnoty parafialnej.

Korzystając z okazji składamy Bogu dziękczynienie za 4 lata Twojej posługi biskupiej w naszej diecezji. Niech nie opuszcza Cię dobry Duch Boży, w imię którego jesteś posłany i który przez Ciebie będzie dziś działał.

Szczęść Boże!



Fot. Bogdan Markowski



Fot. Internet



Fot. Bogdan Markowski



Fot. Anna Radzymińska



Fot. Bogdan Markowski

- 19. 06. - Najświętszego Serca Pana Jezusa
- 20. 06. - Niepokalanego Serca NMP
- 21. 06. - Msza św. o godz. 11.00 za dzieci urodzone w czerwcu

Bierzmowanym i ich Rodzicom dziękujemy za wspólną modlitwę podczas środzowej Eucharystii i za nowe lekcjonarzy jako dar ołtarza. Jako duszpasterze dziękujemy za Msze św. ofiarowane w naszych intencjach.

Trwa remont ul. Świętej Rozalii, który obejmuje wymianę i utwardzenie podłoża, i położenie kostki polbrukowej. Prace dobiegają końca.

Firmie Kronospan Szczecinek, z panią dyr. Joanną Jodłowską, dziękujemy za nieodpłatne przekazanie 3. transportów kory (115 m3), którą przykrywamy przestrzenie przy drzewach i krzewach wokół kościoła oraz domu parafialnego. Kora, oprócz elementu dekoracyjnego, użyźnia podłoże i zachowuje wilgotność terenu.



- 29. 06. - **Świętych Apostołów Piotra i Pawła – imieniny naszych duszpasterzy Pawła i Piotra.** Mszę św. zamówioną przez Żywe Róże o godz. 18.00 odprawili Solenizanci. Życzenia od parafian złożyła Danuta Polcyn w towarzystwie Aleksandry Jarzynowskiej, Anny Gołach i Krystyny Bielak. Były kwiaty i prezent.
- 1.07. - **rozpoczął się 3. rok posługi duszpasterskiej ks. Proboszcza w parafii** Zakończyliśmy remont ul. Świętej Rozalii. Wykonany też został nowy chodnik wzdłuż domu parafialnego.
- 13. 07. - Nabożeństwo Fatimskie: 17.15 - różaniec, Litania, Msza św., procesja z figurą MBF oraz ze świecami
- 17. 07. - odebranie z drukarni podwójnego numeru Głosu
- 18. 07. - **I Komunia św. dla 2. grup – Msze św. o godz. 10.00 i 12.00**



VIII DZIEJE SIĘ... CO PRZED NAMI...

80. rocznica ludobójstwa katyńskiego (od 3 kwietnia 1940 r. likwidacja przez NKWD – ZSRR obozów jenieckich polskich oficerów i policjantów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie).

„Klękamy przy nieznanym mogiłach z tą świadomością, że zapłacili oni szczególną cenę naszej wolności. Dali - rzecz można - definitywny kształt tej wolności, klękamy zwłaszcza przy mogiłach katyńskich. Prawda Katynia jest stale obecna w naszej świadomości i nie może być wymazana z pamięci Europy”. Św. Jan Paweł II

Rok Jana Pawła II Wielkiego (15. rocznica śmierci – 2. 04. 2005, 100. rocznica urodzin – 18. 05. 1920), Rok Bitwy Warszawskiej – 15. 08. 1920 r.

Dzieje się...

- 19. 07. - rozprowadzany jest podwójny numer Głosu (11-12)
- Msza św. o godz. 11.00 w intencji dzieci urodzonych w lipcu

Co przed nami...

- 15. 08. - Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny.
- 100. Rocznicą Bitwy Warszawskiej 1920. „Cud nad Wisłą” – zwycięstwo nad Rosją bolszewicką.
- 22. 08. - I Komunia św. dla dwóch grup – Msze św. o godz. 10.00 i 12.00
- 23. 08. - pożegnanie ks. Piotra Kuczewskiego na Mszy św. dziękczynnej o godz. 11.00
- 31. 08. - 40 rocznica podpisania Porozumień Sierpniowych (10 XI – rejestracja NSZZ („Solidarność”))
- 4. 09. - odpust parafialny
- 6. 09. - festyn parafialny Rozaliada XVIII (w planie)
- 13. 09. - I Komunia św. dla dwóch grup – Msze św. o godz. 11.00 i 12.30





IX SZCZECINECKA KALWARIA

Opis monograficzny groty św. Rozalii (8)

otoczenie



Grotka i jej otoczenie tworzą całościową kompozycję urbanistyczno-przestrzenną wśród skał – kamieni, drzew, krzewów i kwiatów w układzie północ-południe (front), wschód-zachód. Będąc elementem Szczecineckiej Kalwarii, wkomponowana jest w inne jej części ze wszystkich stron (zob. Plan Kalwarii). Można do niej dojść z lewej strony kamienną ścieżką przez bramę biało-gardzką. Od północnego-zachodu sąsiaduje z X stacją Drogi Krzyżowej, od ściany północnej z XII. Natomiast drugą ścieżką można dojść z prawej strony, jednak należy przejść przez kamienny



mostek (miniatura mostka miejskiego nad rzeczką Niezdobną), pod którym została wykonana miniatura tej rzeczki (zob. „Z PRZEWODNIKIEM...”); powyżej występują kamienne kaskady, które doprowadzają do niej wodę deszczową z żygaczy kościoła. Również z prawej strony łączy się ona na najwyższym poziomie z kościołem kamiennym murem poprzez łukowaty portyk, do którego wiodą kamienne schody obok jej ściany. Skarpa u podnóża grotki została



urządzona z wykorzystaniem wszelkiej zieleni oraz dużych, średnich i małych kamieni. Duże kamienie ułożyli 31 sierpnia 2001 roku trzej pracownicy firmy POM EKO ze Szczecinka w artystycznym układzie wskazanym przez Władysława Fijałkowskiego. Do zagospodarowania tego miejsca przyczyniły się również nasadzenia „na pamiątkę” w związku z uroczystościami odbywającymi się w parafii przy udziale dostojników kościelnych i świeckich; także i przy innych okazjach na zaproszenie ks. proboszcza Andrzeja Targosza.

Przy okazji poświęcenia modlitewnej części kościoła 4 IX 2000 roku pamiątkowe ozdobne drzewka i krzewy posadzili: JE Ksiądz Biskup Ordynariusz Marian Gołębiewski, Marian Tomasz Goliński (burmistrz i poseł na Sejm RP), Józef Słupek (przewodniczący Rady Parafialnej), Bohdan Gąsiorowski (prezes PWK), ks. proboszcz Tadeusz Cichoń (Austria), ks. dziekan Andrzej Targosz,



ks. wikariusz Tadeusz Mazur, ks. wikariusz Andrzej Skibiński, Władysław Fijałkowski (projektant groty), Elfryda Kuźmińska (redaktorka „POSŁAŃCA”).

W następnych dniach: ówczesny ks. dyrektor Kurii Biskupiej Krzysztof Zadarko, Bogumiła i Mirosław Dymeccy, Wiesław Woszczyk (prezes Akcji Katolickiej), dwóch wiceprzewodniczących Rady Parafialnej: Ryszard Krzyżaniak i Jan Mroziński, Bronisław Paczek, Eugeniusz Adamski (księgowy Rady Parafialnej), Aleksandra Jarzynowska (prezes parafialnej Caritas), Danuta Olszewska, Bogumiła Karaś.

Natomiast 5 IX 2000 roku zasadzili w środkowej części zbocza dwa płożące jałowce JE ks. bp Tadeusz Werno (biskup pomocniczy) i ks. dyrektor Krzysztof Zadarko (obecnie biskup pomocniczy).

Należy jednak zauważyć, iż pod wpływem czynnika czasu szata roślinna wokół groty, co naturalne, zmienia się; również w wyniku prac estetyczno-pielęgnacyjnych opiekunów tego terenu.

Antoni Dorogusz-Doroszkiwicz



X NASZE FORMOWANIE DUCHOWE

1. „Jan Paweł II do Ciebie – Wybór myśli z pielgrzymek do Ojczyzny”

(Wydawnictwo Diecezjalne Sandomierz)

Kultura: „... mówię do was człowiek, który swoją duchową formację zawdzięcza od początku polskiej kulturze, polskiej literaturze, polskiej muzyce, plastyce, teatrowi, polskiej historii, polskim tradycjom chrześcijańskim, polskim szkołom, polskim uniwersytetom”. (Gniezno, 3 VI 1979)

Cierpienie: „... wy jesteście wszędzie w społeczeństwie, a zwłaszcza w Kościele, ważni i szczególnie cenni, jesteście na wagę złota. Może na swoje życie nie patrzycie w ten sposób, bo wiecie, widzicie, jakie to życie jest niedołożne, jak sobie nie możecie z nim sami poradzić, czasem się ruszyć nie możecie, jesteście bezsilni, bezradni. Taka jest ludzka prawda, a równocześnie to, co mówi nam Pan Jezus, co mówi św. Paweł, w co wierzy Kościół, jest jakby odwrotnością tego, co mówi nasze i wasze ludzkie doświadczenie. Jesteście bezcenni”.

(Częstochowa, 6 VI 1979)

Świętość: „Tak więc święci są po to, ażeby świadczyć o wielkiej godności człowieka. Świadczyć o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym „dla nas i dla naszego zbawienia”, to znaczy równocześnie świadczyć o tej godności, jaką człowiek ma wobec Boga. Świadczyć o tym powołaniu, jakie człowiek ma w Chrystusie”.

(Tarnów, 10 VI 1987)



2. Moja katecheza

Od redakcji

Poniższe rozważania, które otrzymaliśmy od stale z nami współpracującego Autora Pana Janusza Rautszki, włączyliśmy do tej właśnie rubryki ze względu na ich, naszym zdaniem, adekwatną tematykę. Robimy tym samym „wyłom” w dotychczasowej praktyce, że autorami piszącymi tutaj są wyłącznie osoby duchowne. Kierowaliśmy się również słowami Autora (zgadzamy się z nimi), który stwierdził, że „... każdy z nas nie będąc duchownym może katechizować”. Również włączamy rozważania o modlitwie naszej redakcyjnej koleżanki Kasi Rybak.

1. Siedemdziesiąt siedem razy!

Nie ma chyba nikogo, kto nie otworzyłby szeroko oczu ze zdumienia, słysząc tekst Ewangelii wg Św. Mateusza, zawierający jedną z najtrudniejszych nauk, jakie Pan Jezus kieruje do każdego z nas. Fragment ten opisuje moment, w którym Piotr podchodzi do Jezusa i pyta: „Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?” Jezus mu odrzekł: „Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy”.

Z pewnością Piotr nie spodziewał się takiej odpowiedzi! A i my, słysząc te słowa, patrzymy jeden na drugiego, mówiąc: „Przecież to przekracza naszą wyobraźnię! Mamy przebaczać aż siedemdziesiąt siedem razy?”.

No cóż, liczba siedemdziesiąt siedem to... duża liczba. Z matematycznego punktu widzenia to tak zwana liczba pierwsza, a więc taka, która dzieli się wyłącznie przez jeden i przez samą siebie. Tymczasem wydaje się, że skoro Pan Jezus przytacza ją w swojej odpowiedzi na pytanie Piotra o to, ile razy mamy w naszym życiu przebaczać, jest to „liczba pierwsza” nie tylko z matematycznego punktu widzenia, ale „pierwsza”, czyli... bardzo ważna! Co to jednak oznacza siedemdziesiąt siedem razy?

Gdyby przesłanie kierowane do nas przez Pana Jezusa mówiło o tym, że mamy przebaczyć aż siedem razy, sprawa byłaby prosta: łatwo tych siedmiu razy doliczylibyśmy się, no i za ósmym byłoby krótkie: Nie! Miara się przebrała! O wybaczeniu nie ma mowy! Tymczasem oczekiwanie Pana Jezusa wobec nas, mówiące o tym, że mamy przebaczyć nie aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy powoduje, że nam, którym w ogóle tak trudno przychodzi wybaczenie, uginają się nogi zarówno przed takim nakazem, jak i przed trudną do ogarnięcia ewidencją tego naszego wybaczenia, sięgającą liczby siedemdziesiąt siedem!

Tylko, że jak to niby miałoby wyglądać? Ci bardziej tradycyjni powinni założyć zeszytik, w którym odznaczałoby każdy moment wybaczenia? A ci bardziej nowocześni, skomputeryzowani – arkusz w Excelu, który od razu by nam te nasze wybaczenia sumował?

Uśmiecham się sam do siebie, bo cała sprawa, choć niezmiernie trudna do zrealizowania, w istocie rzeczy jest bardzo prosta! Nauka Pana Jezusa wymaga od nas wybaczenia tym, którzy wykroczyli przeciwko nam i to nie aż siedem razy, ale aż siedemdziesiąt siedem razy, czyli... ZAWSZE!

Janusz Rautszko

2. MODLITWA JEST JAK PRZYJAŹŃ

Pewien profesor miał nauczyć grupę dyrektorów dużych przedsiębiorstw, jak skutecznie planować czas. Na pierwszych zajęciach postanowił zrobić doświadczenie. Postawił na stole słoję i wypełnił go po brzegi kilkunastoma dużymi kamieniami. Następnie zapytał kursantów, czy słoję jest pełen. Wszyscy przytaknęli. Wtedy wyjął pojemnik ze żwirem i dosypał go do słoja. Żwir przesypał się między kamieniami do samego dna. Profesor ponowił pytanie: „Czy słoję jest pełen?”. Tym razem słuchacze zrozumieli fortel i odpowiedzieli przecząco. Profesor dosypał piasku, który wypełnił przestrzenie między kamieniami i żwirem. Obserwujący doświadczenie bez wahania ponownie odpowiedzieli „Nie!” na pytanie „Czy słoję jest pełen?”. Wreszcie profesor wziął stojący na stoliku dzbanek z wodą i wypełnił nią słoję. Na koniec zadał pytanie, czego uczy to doświadczenie. Jeden z uczestników uznał: „Udowadnia ono, że nawet, gdy nam się wydaje, że nasz kalendarz jest wypełniony po brzegi, zawsze możemy do niego dodać więcej spotkań i rzeczy do zrobienia”. „Nie, to wcale nie tak - odparł stary profesor. Prawda, jaką udowadnia nam to doświadczenie, jest następująca: jeśli w pierwszej kolejności do słoja nie włożymy dużych kamieni, to potem już nigdy nie uda nam się ich tam włożyć. Musicie zadać sobie pytanie, co w waszym życiu jest dużymi kamieniami - co jest najważniejsze?”

Bardzo spodobała mi się ta historia, ponieważ mówi o wartościach w naszym życiu. Czasem nie zdajemy sobie sprawy, jak ważne jest przekazanie młodemu człowiekowi tego, na czym powinno opierać się nasze życie. Przy czym młody człowiek, to już ten, który zaczyna chodzić i mówić, a więc rozumieć. Nie raz słyszałam, jak rodzice lub dziadkowie usprawiedliwiają zachowania swoich dzieci. Stwierdzają, że są jeszcze małe, jeszcze zdążą nauczyć się mówić „dziękuję” czy „dzień dobry”, ustępować miejsca starszym, nie bić, pomagać... Zdarza się, że niektórzy uczą dzieci nieodpowiednich słów lub „śmiesznych” tekstów, widząc w tym niezłą zabawę. Myślą krótkowzrocznie, że kiedy ich latorośl podrośnie, na pewno nie będzie powtarzać głupot. Nic bardziej mylnego. Któż z nas nie zna przysłowia „Czym skorupka za młodu nasiąknie...”. Święte słowa!

Powyższa historia pokazuje, jak ważne w naszym życiu są wiara i modlitwa. Większość z nas uczyła się ich od dziecka dzięki rodzicom lub dziadkom. Oczywiście nie ma normy ani reguły, które byłyby w stanie określić zapotrzebowanie człowieka na te wartości w dzieciństwie w takim stopniu, aby starczyło nam wytrwałości w wierze do końca życia. Zapewne są różne czynniki decydujące o naszej relacji z Panem Bogiem w życiu dorosłym, ale pragnienie i wytrwałość do nich należą.

Modlitwa jest jak przyjaźń i wymaga czasu, aby się umocnić. Modlitwa musi być największym kamieniem i wypełnić od początku słoję naszego życia. Musi się w nas zakorzenieć i przenikać naszą codzienność. Niech będzie ciszą, milczeniem, bo wtedy najszybciej usłyszymy w sercu głos Boga, który przychodzi w lekkim powiewie (1 Krl 19,12). Z własnej perspektywy polecam najbardziej czas adoracji Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Tylko ja i On. Obecnie nie trzeba nawet wychodzić z domu, bo mamy dostęp do tzw. adoracji on-line. Kiedy coś stoi na przeszkodzie, aby przyjść do kościoła, można skorzystać z dobroczynnej (w tym wypadku) roli internetu. Na modlitwie bądźmy wytrwali jak dziecko wobec rodzica przed wystawą sklepu z zabawkami. Nie może mu kupić każdej rzeczy, ale daje to, co uważa za słuszne i potrzebne. Nie miejmy pretensji do Pana Boga, że nie jest czarodziejem. Modlitwa to nie magia. To szkoła wytrwałości i pokory. Nawet w codzienności, kiedy ktoś usilnie nas o coś prosi, zdarza się, że w końcu ulegamy.

Musimy jednak mieć w sobie ogromną ufność nawet, kiedy panuje ciemność. Takich momentów w życiu doświadczali święci: Teresa z Lisieux, Matka Teresa z Kalkuty czy Faustyna Kowalska. Moj dziadek zawsze mawiał, że po nocy przychodzi dzień, a po burzy słońce. Odnosił to powiedzenie do trudności życiowych, ale pasuje ono tu doskonale właśnie w kontekście modlitwy. Jeśli nie potrafisz się modlić, to powiedz Bogu o tym właśnie na modlitwie! Niech będzie spontaniczna. Niech Twoje życie stanie się modlitwą. W jaki sposób? Zaniechaj złościwości, surowej krytyki czy codziennych plotek. Czy dzięki temu jesteś szczęśliwszy? Postępuj tak, aby mieć pewność, że jesteś dobrym człowiekiem i niech takim widzą Cię inni. Dobroć może być w cenie i modzie! Dobre postępowanie jest codzienną modlitwą, to również ten kamień, który powinien znaleźć się w słoiku naszego życia.

„Profesor dokończył wykład słowami: Rodzina, zdrowie, przyjaciele... To są wartości. Jeśli dacie pierwszeństwo tandecie, czyli żwirowi i piaskowi, to w waszym życiu nie będzie już miejsca na sprawy ważne.”

Katarzyna Rybak

3. Dzień Miłosierdzia Bożego

Od redakcji

Dziękujemy Autorom poniższego opracowania za wyrażenie zgody na umieszczenie w naszym periodyku fragmentu wiążącego się ze Świętem Miłosierdzia Bożego.

Irena Radzymińska IMB
Ks. dr Michał Dłutowski

„Święto Miłosierdzia Bożego”
(fragment książki, bez przypisów)

Jakie łaski tego dnia możemy otrzymać?

Łaska odpuszczenia win i kar

Jezus powiedział, że kto tego dnia przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej otrzyma odpuszczenie win i kar za grzechy. Oznacza to całkowite anulowanie skutków grzechu. Każdy grzech pociąga za sobą winę. Jest obrazą Bożego majestatu, ochrzczonego wobec Chrystusa. Wina pociąga za sobą karę doczesną. Jest ona wymierzona przez Boga albo za życia lub po śmierci w czyśćcu. Jeśli przyjmujemy łaskę odpustu zupełnego w to Święto Miłosierdzia Bożego i wina, i kara jest nam anulowana. (Dz. 699 – Dzienniczek św. s. Faustyny – red.). Jak pisze główny teolog w procesie beatyfikacyjnym Siostry Faustyny ksiądz prof. Ignacy Różycki *„Jest to łaska większa od odpustu zupełnego. Ten polega bowiem tylko na darowaniu kar doczesnych należnych za popełnione grzechy, ale nie jest nigdy odpuszczeniem samychże win. Najszczególniejsza łaska jest zasadniczo również większa niż łaski sześciu sakramentów z wyjątkiem sakramentu chrztu: albowiem odpuszczenie wszystkich win i kar jest tylko sakramentalną łaską chrztu świętego. W przytoczonych zaś obietnicach Chrystus związał odpuszczenie win i kar z Komunią św. przyjętą w święto Miłosierdzia, czyli pod tym względem podniósł ją do rzędu <drugiego chrztu>. Jest oczywiste, że Komunia św. przyjęta w święto Miłosierdzia musi być nie tylko godna, ale spełniać podstawowe wymagania nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, by dawała całkowite odpuszczenie win i kar”*.

Jest to zatem największa łaska Bożego miłosierdzia. Potrzebna jest jednak nasza świadomość i zaangażowanie, aby ją przyjąć (jako) dar odpustu dla siebie lub osoby zmarłej. Należy dołożyć wszelkich starań, aby ten dzień – Święto Miłosierdzia Bożego – przeżywać w duchu nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego. Pobudzać swoje serce do ufności w nieskończoną dobroć Boga. Powtarzać sercem np. *Jezu, ufam Tobie, Panie pełen Miłosierdzia, zawierzam Ci całe moje życie, Wielbię i oddaję dziś cześć Twemu Miłosierdziu, Bądź uwielbiony w swojej dobroci itp.* Trzeba również pamiętać, że Kościół przypomina, iż sama spowiedź św. nie musi być odprawiona właśnie tego dnia. Można skorzystać z sakramentu pokuty wcześniej. Ważne, by być w stanie łaski uświęcającej i wolnym od przywiązania do grzechu. Należy także pamiętać by Komunię św. przyjmując pobożnie z sercem skierowanym na Chrystusa Pana. (...)

Łaska trwałego nawrócenia

Jeśli człowiek otrzymał dar odpuszczenia win i kar za grzechy, zostaje on wewnętrznie odrodzony. Przez łaskę uświęcającą otrzymuje też trwałe dyspozycje do dobra. Człowiek nie tylko zostaje oczyszczony z grzechu w sakramencie pokuty i Eucharystii, ale zostaje wyposażony arsenałem łask do walki z diabłem. Staje się bardziej odporny na pokusy, łatwiej je odrzuca, a wybiera to, co przeciwne Świętu Bożego Miłosierdzia warto prosić o łaskę trwałego uzdrowienia z grzechu.

Łaska świętości

Łaska odpuszczenia win i kar daje nam możliwość odzyskania utraconej świętości. Podczas śmierci św. Jana Pawła II wołano *Santo Subito* – od razu Święty. Te słowa możemy odnieść do tych wszystkich ludzi, którzy skorzystali z łaski spowiedzi i Komunii Świętej tego dnia. Świętość odzyskują przez przyjęcie pełni odkupienia uzyskanego dla nas przez Jezusa Chrystusa, a udzielonego przez Kościół Święty. Nikt z nas nie jest w stanie wynagrodzić sam z siebie za ogrom niewierności i długów naszych wobec miłości Boga. Warto zauważyć, że święty Jan Paweł II umarł w wigilię Święta Bożego Miłosierdzia. Nawet swoją śmiercią wskazuje nam ziemię obiecaną, jaką jest szczególna możliwość zjednoczenia z Bogiem tego dnia.

Łaska nowego życia

Łaska odzyskanej świętości prowadzi nas do nowego życia, jeśli przyjęliśmy Boże miłosierdzie. Staliśmy się mieszkańcem Boga. Więcej czasu powinniśmy przeznaczyć odtąd na modlitwę i bycie z Nim. Powinniśmy podejmować modlitwę błagalną, aby inni przyjęli też Boże miłosierdzie i otworzyli się na nie. Bóg, który pochylał się nad nami jak dobry samarytanin zachęca nas również, aby się pochylać nad tymi, którzy potrzebują miłosierdzia. Dlatego według wskazań bł. ks. Michała Sopoćki Święto Bożego Miłosierdzia otwierać powinno Tydzień miłosierdzia w czynie, słowie i modlitwie. Powinniśmy tę łaskę Bożej miłości przekazywać dalej, powinien uruchomić się schemat *domina*. Bóg przekazuje ci przebaczenie, potem ty przekazujesz je swoim najbliższemu. Taka postawa uwalnia nas od powszechnego skłócenia, jakie dziś przeżywamy, i daje możliwość pojednania z Bogiem, rodziną, osobami, z którymi współpracujemy. Łaska nowego życia polega na tym, aby całym sobą uwielbiać Boże Miłosierdzie, na wszelkie możliwe sposoby, przy użyciu wszystkich talentów, jakie dał nam Bóg.

4. Głos grup formacyjnych

1. Formacja synodalna – prace parafialnego zespołu synodalnego

EUCHARYSTIA DAJE ŻYCIE

W pierwszą niedzielę adwentu, która otwiera kolejny rok liturgiczny, rozpoczęła się realizacja trzyletniego programu duszpasterskiego, który będzie poświęcony Eucharystii, rozważanej jako tajemnica wyznawana, celebrowana i świętowana.

Ramy tematyczne pierwszego roku (2019/2020) realizacji programu duszpasterskiego, dotyczącego Eucharystii, wyznaczają słowa, które wypowiadamy podczas Mszy Świętej w aklamacji po przeistoczeniu: Wielka tajemnica wiary. Dopełnia je zdanie z Ewangelii według świętego Jana: „abyście uwierzyli w Tego, którego Bóg posłał” (J6, 29).

Sakrament Eucharystii ustanowił sam Jezus Chrystus podczas swej Ostatniej Wieczerzy z uczniami. W Ewangelii według świętego Jana słyszymy te oto słowa: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Kto spożywa moje ciało i pije moją krew ma życie wieczne, a ja wskrzeszę go w dniu ostatecznym. Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, pozostaje we Mnie, a Ja w nim” (J6, 51.54.56).

W Ewangelii według świętego Łukasza Pismo Święte tak mówi o ustanowieniu Eucharystii: „Następnie wziął chleb, odmówił modlitwę dziękczynną, połamał i dał im, mówiąc: To jest moje ciało, za was wydane. Czyńcie to na moją pamiątkę. Podobnie po wieczerzy wziął kielich, mówiąc: Ten kielich jest nowym przymierzem w mojej krwi, która jest wylewana za was. To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk22, 19-21).

W słowie „pamiątka” zawiera się wezwanie i zaproszenie do uobecniania ofiary Jezusa w Kościele. Poczynając od apostołów, cały Kościół wierzy, że gdy powtarza się słowa i czyny Jezusa z Ostatniej Wieczerzy, On sam jest obecny we wspólnocie i działa w niej. Dlatego Eucharystia jest najdoskonalszym i najpełniejszym aktem kultu.

Nasze uczestnictwo we Mszy Świętej pozwala wyrazić Bogu uwielbienie i dziękczynienie za otrzymywane dary i łaski. Eucharystia daje nam ogromną siłę, pokój, miłość – jest zanurzeniem w Panu Jezusie.

Uczestnictwo w Eucharystii to komunია z życiem Trójcy: z Ojcem, który jest źródłem wszelkiego daru, z Synem wcielonym i zmartwychwstałym, z Duchem Świętym, który przemienia ludzkie życie.

„Oto wielka tajemnica wiary” – tymi słowami kapłan, który przewodniczy sprawowaniu Eucharystii, głosi wiarę Kościoła w Pana zmartwychwstałego, realnie obecnego pod postaciami chleba i wina, przemienionego za sprawą łaski Ducha Świętego w Ciało i Krew Pana Jezusa. Bóg, który daje nam siebie samego, który jest z nami, jest darem i tajemnicą, którą trzeba stale odkrywać.

Przypomnijmy słowa św. Ireneusza z Lyonu: „Nasza wiara jest w harmonii z nauką o Eucharystii, a Eucharystia potwierdza naszą wiarę. Składamy bowiem Bogu to, co jest Jego, przez co znowu wyznajemy wspólnotę i jedność ciała z duchem. Albowiem jak chleb, który jest czymś ziemskim, otrzymawszy wezwanie Boga, już nie jest zwyczajnym chlebem, ale Eucharystią składającą się z dwu rzeczy, z ziemskiej i niebieskiej, tak też ciała nasze, przyjąwszy Eucharystię, już nie ulegają zniszczeniu, bo mają nadzieję zmartwychwstania”.

Idąc do kościoła wierzymy w łaskę Bożą. Nasza wiara to dobrowolne przyłgnięcie z miłością do osoby Jezusa, który jest drogą, prawdą i życiem. To wiara przemienia nasze serca i otwiera je na miłość. Eucharystia to przecież sam Jezus pełen uczuć i pragnień. Czy można lekceważyć tę prawdę i nie przychodzić do Jezusa, aby być razem z Nim i trwać w Jego bliskości przed Najświętszym Sakramentem?

Eucharystia jest dla nas miejscem uwielbienia, modlitwy, komunii, słuchania, milczenia i adoracji Boga, który objawia się w Chrystusie pod postaciami chleba i wina. Eucharystia jest wielką modlitwą.

Aby godnie i owocnie uczestniczyć we Mszy Świętej, przychodzimy do kościoła odpowiednio wcześniej. Modlimy się i prosimy Pana, aby zesłał swego Ducha Świętego, aby ten obdarzył nas pokojem i oczyścił z naszych niepokojów i rozproszenia, abyśmy byli zdolni przeżyć ten święty czas. Prosimy Ducha Świętego, by oczyścił nasze serca, aby Słowo Boże rozwijało się w nim.

Wzbudzamy intencje i z głębi serca prosimy Pana, aby przebaczył nam grzechy, którymi Go obraziliśmy. Po Mszy Świętej zostajemy kilka chwil, aby cieszyć się obecnością Pana Jezusa w naszych sercach i zapraszamy Go do naszych domów. Mówimy Jezusowi o swoim życiu, pozwalamy uczestniczyć Mu w nim jako najbliższemu przyjacielowi. Tak wiele łask otrzymujemy, zostawiając Jezusowi miejsce w naszym życiu.

Wszyscy mamy w sobie pragnienie Boga. Ważne jest, żeby je w sobie odkryć, właściwie nazwać i w konsekwencji do Pana Boga dążyć. Żeby znaleźć prawdziwe szczęście, trzeba znaleźć Pana Boga.

Bóg, który zna nasze serca, szuka sposobów, aby nas budzić z letargu ducha i czyni wszystko, abyśmy mogli Go odnaleźć i zakochać się w Nim. Musimy mieć jednak oczy i uszy szeroko otwarte, zdobywać się na nieustanny trud modlitwy i życie wiarą na co dzień. Musimy również modlić się za takich ludzi, którzy nie uczestniczą w niedzielnej Mszy Świętej, być dla nich przykładem i czekać cierpliwie aż zmienią nastawienie i sami odkryją Bożą miłość.

Kiedy poszukujemy Bożych myśli w Piśmie Świętym, świat powoli zaczyna być dla nas bardziej zrozumiały. Rozbudzamy więc naszą wiarę nad Słowem Boga i dzielimy się nią, idźmy do ludzi, dawajmy siebie, bo „wiecej jest szczęścia w dawaniu niż braniu” (Dz 20,35). I pamiętajmy, że naszą misją jest dawanie świadectwa, a siły czerpiemy z Eucharystii, prawdziwego źródła pojednania i pokoju. Święty Jan Paweł II uczył nas, że trzeba się poświęcać, oddać swoje talenty na budowanie Kościoła – wspólnoty miłości i wzajemnej odpowiedzialności.

Niedzielną Eucharystia jest dniem świętym w życiu Kościoła, zarówno dla całej wspólnoty wierzących, jak i dla każdego wiernego z osobna. Jednak bez wiary nie można mówić o Dniu Pańskim ani go przeżywać. Ten, kto nie uczestniczy w niedzielnej Mszy Świętej, nie umacnia swej wiary spotkaniem z Panem, nie słucha Słowa Bożego i stopniowo rezygnuje z Chrystusa.

A teraz posłuchajmy głosu serca i rozważmy, czym jest dla nas wiernych adoracja Najświętszego Sakramentu?

Adoracja jest pełnym miłości spotkaniem z naszym Bogiem, Panem, Stwórcą, Zbawicielem i Przyjacielem. Adorując Najświętszy Sakrament czujemy, jak Jezus dotyka naszej duszy, czerpiemy miłość Bożą z samego jej źródła. To adoracja pogłębia naszą wiarę, prowadzi nas do współczucia drugiemu człowiekowi i do miłości. Przemienia nasze życie, gdyż Jezus przychodzi, by zamieszkać w nas, by nas ożywiać.

Jak nauczał Benedykt XVI: „W rzeczywistości tylko przez adorację można dojrzeć do

głębokiego i autentycznego przyjęcia Chrystusa. I właśnie w tym akcie osobowego spotkania z Panem dojrzewa także posłannictwo społeczne, zawarte w Eucharystii, które ma na celu przełamanie barier nie tylko między Panem a nami, ale także - i przede wszystkim - barier, odgradzających nas od siebie nawzajem”.

Z łaską Bożą możemy wszystko pokonać! I pamiętajmy o mądrości zawartej w słowach świętego Jana Pawła II: „Czas ofiarowany Chrystusowi nigdy nie jest czasem straconym, ale raczej czasem, który zyskujemy, aby nadać głęboki ludzki charakter naszym relacjom z innymi i naszemu życiu”.

Mówi się, że „cisza pomaga duszy usłyszeć więcej”. Adorujmy więc w ciszy Najświętszy Sakrament, powierzając Chrystusowi swoje życie, radości i smutki. Często nasza modlitwa jest prosta, ale wypływa z głębi serca. Czasami adorujemy Pana w milczeniu. Każdy z nas ma inny sposób adoracji Najświętszego Sakramentu. Gdy przychodzimy na adorację, to Bóg prowadzi nas w modlitwie i możemy być pewni, że zadba o to, by oddalić niebezpieczeństwa, jakie zagrażają naszej przyjaźni z Nim.

Niech słowa świętego Jana Pawła II rozbrzmiewają każdego dnia w naszych sercach: „Eucharystia to przede wszystkim świadomość, że jestem miłowany, ja jestem miłowany. Ja, taki, jaki jestem”.

Danuta Polcyn

5. Bóg – wiara – szczęście – modlitwa – miłość – miłosierdzie – przebaczenie – wspólnota – życie jak ołówek (tytuł od redakcji)

(z nauki rekolekcyjnej s. Florentyny – felicjanki)

Człowiek pragnie szczęścia, którego źródłem jest jego wiara. Wiara bierze się z przekonania, że stwórcielem człowieka jest Bóg, który poprzez stworzenie zostawia w sercu człowieka trwały ślad w postaci tęsknoty za Nim. Stwórca jest źródłem szczęścia, więc, jeśli tęsknimy za swoim Bogiem, to znaczy, że tęsknimy za szczęściem. Pragnący szczęścia, jeśli nie uświadamia sobie jego Bożego źródła, często poszukuje go tam, gdzie go tak naprawdę nie ma, i jest narażony na oszustwa i zwodzenie szczęściem pozornym. Pan Bóg pragnie szczęścia człowieka nie tylko w perspektywie wieczności, ale i tutaj, na ziemi, poprzez wiarę.

Wiara wprawdzie nie chroni nas przed trapiącymi problemami, pozwala jednak to wszystko przeżyć w perspektywie nadziei z przekonaniem, że to, co nas dotyka, ma sens; jest wartością. By w ten sposób nasze życie odbierać, nieodzowna jest właśnie wiara, o którą trzeba bardzo się modlić, prosząc Pana Boga o jej wzmocnienie.

Taką osobą niezłomnej wiary była założycielka Zgromadzenia Sióstr Felicjanek bł. Maria Angela Truszkowska. Udowodniła to całym swoim życiem, prowadząc biednych ludzi do Bożego szczęścia. Jej duchowy testament brzmiał: „Kochać to znaczy dawać. Dawać wszystko, co miłość wymaga. Prędko, bez żalu, z radością. Pragnąc, ażeby więcej od nas żądano. Nigdy nie być zadowolonym z tego, co się daje, kiedy się może więcej dać. Kochać, to znosić dla miłości wszystko,



co przykre jest dla natury: cierpienia serca, umysłu i ciała”. To pragnienie dawania miłości drugiemu człowiekowi sprawiło, że swoje życie poświęciła najuboższemu. Ta miłość pozwalała jej na podążanie za Bogiem, słuchanie Jego głosu.

Miłość to nie tylko deklaracje czy słowa, to również drobne gesty. Ażeby nasze życie nabrało barwy, gesty te muszą być podszyte miłością. Przez to jest ono szczęśliwe już tu na ziemi. (...) „Największym przejawem miłości Boga jest miłosierdzie. (...) My doświadczamy tego miłosierdzia za każdym razem, kiedy kłękamy u krat konfesjonatu. (...) ...do tego miłosierdzia jesteście zaproszeni. (...) Ale Bóg zaprasza nas do czegoś więcej. Zaprasza nas do przebaczenia.(...) Zaprasza nas do przebaczenia tym, którzy nas skrzywdzili. (...) Jest wiele sposobów, by kazać miłosierdzie”.

Zapraszając człowieka na drogę wiary, Bóg pragnie jego szczęścia, pozwalając odnaleźć sens życia. Mówi s. Florentyna: „... świadomość, że jestem na właściwym miejscu, że jestem tam, gdzie Pan Bóg mnie zaprosił, daje takie poczucie pełni szczęścia. Takie poczucie pokoju serca. W tych sytuacjach, w których On mnie stawia, do których mnie zaprasza – On jest. On jest i błogosławi. Wystarczy otworzyć dla Niego swoje serce i zaprosić Go do swojego życia. Prosić Go o taki dar umiejętności patrzenia na swoje życie w perspektywie wiary”.

By wiara w nas żyła, potrzebna jest jej modlitwa. Wiara karmi się modlitwą. Ten modlitewny pokarm utrzymuje w nas życie Boże, powoduje, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Stale otwieramy się na Jego rzeczywistość, na Jego miłość. Jesteśmy gotowi tę miłość przyjmować w naszym życiu. Dzięki temu, doświadczając w swoim życiu miłości Boga, pragniemy również tą miłością się odwzajemnić drugiemu człowiekowi, w którym, dzięki wierze i miłości, odnajdujemy Jezusa Chrystusa. Jeżeli mamy dylemat, jak się zachować wobec drugiego człowieka, warto sobie zadać pytanie, co uczyniłby w takiej sytuacji Jezus.

Rzeczywistą wiarę przeżywamy tylko we wspólnocie, ponieważ sam Bóg jest wspólnotą, Trójcą Świętą. I On do niej nas zaprasza na wspólną modlitwę w kościele. Wtedy stajemy się rodziną Bożą, łączącą się we wspólnocie wiary.

Życie podobne jest do ołówka, którym spisujemy jego historię (np. świętą historię rodziny). Jest on tak ważny, jak samo pisanie. Dlatego, że uświadamia, iż w życiu można zrobić wielkie rzeczy. „(...) a tak, jak dłoń prowadzi ołówek, tak życie prowadzi duch (...). (...) życie jest w ręku Boga”. Wypisany grafit należy zatemperować, by pisało się lepiej. Tak jest i z człowiekiem „temperowanym”, upominanym, dzięki czemu staje się lepszym. Pisząc – także ołówkiem – można popełnić błąd, który można wytrzeć gumką. Przypomina to człowiekowi, że nigdy nie jest za późno, by życiowe błędy poprawić, wymazać „gumką” Bożego Miłosierdzia i zacząć od nowa. Ponieważ w ołówku najważniejszy jest grafit, czyli jego wnętrze, o które trzeba dbać, żeby dalej pisać, tak też należy dbać o swoje wnętrze: o wiarę, duszę, sumienie, żeby żyć. Tak jak grafit zostawia ślad, tak i człowiek, realizując swoje życie, zostawia ślad w sobie, w innych ludziach, w rzeczach. Grafit jest trwalszy od najlepszego atramentu. Pozostaje na długie lata... „Póki mamy czas, czynmy dobrze”.





XI ORĘDOWNICZKA ŚW. ROZALIA

Wokół Patronki



1. ODPUST PARAFIALNY 2020 r.

„Przybądź nam Rozalio święta ku pomocy”

Z utęsknieniem czekamy na odpust parafialny i mamy taką nadzieję, że w piątek, 4 września, w sposób szczególny będziemy czcili Patronkę naszej parafii św. Rozalię oraz uwielbiali Boga za Jej orędownictwo i opiekę.

Wszyscy wierzymy w Jej cudowną opiekę nad nami, dlatego niech nie zabraknie w tym dniu nikogo w naszej wspólnocie modlitewnej. Niech ten dzień będzie również świętem w naszych rodzinach i domach.

Odpust parafialny to jakby imieniny parafii. Każdy przygotowuje się do swoich imienin, do imienin bliskich nam osób. Tak samo potrzebne są przygotowania do imienin parafii. Spowiedź święta jest fundamentem tych przygotowań. W sakramencie pokuty oczyszczamy się duchowo, aby w pełni uczestniczyć w uroczystości odpustowej.

Odpust parafialny jest przede wszystkim świętem wspólnoty wiernych. Jest przeżyciem duchowym. To szczególny czas łaski i Bożego miłosierdzia, to uctowanie z Chrystusem przy eucharystycznym stole.

To dzień, w którym każdy z nas wierzących ma okazję doświadczyć w sposób bardzo konkretny łaski Bożej miłości, wyrażającej się w darze odpustu. Przygotujmy więc nasze serca i dusze na ten szczególny czas!

Odpust parafialny to okazja do przyjrzenia się sobie, jak wygląda moje zaangażowanie w sprawy parafii. To przecież moja parafia, moja mała Ojczyzna, moja sprawa Kościół jest wspólnotą, do której należymy wszyscy. Nasza wiara to ostoja chrześcijaństwa, a nasze osobiste świadectwo ma bezcenną moc ewangelizacyjną w naszych środowiskach.

Odpust parafialny to także okazja do spotkania całej wspólnoty, całych rodzin, często wielopokoleniowych. To wielkie święto dla całej parafii, której jesteście częścią.

Już teraz zapraszamy wszystkich parafian i gości do takiego pięknego i Bożego przeżycia odpustu w parafii pw. św. Rozalii w Szczecinku.

Danuta Polcyn

Od redakcji

Dawno, bo prawie 18 lat temu, ukazał się modlitewnik „Nabożeństwa do św. Rozalii”, który odtąd wspomagał i wspomaga wiernych w oddawaniu szczególnej czci Patronce naszej parafii; zwłaszcza podczas odprawianej nowenny we wtorek każdego tygodnia. Nakład modlitewnika już się dawno wyczerpał. Dla wielu, którzy go nie posiadają, a chcieliby w dobie koronawirusa modlić się z jego zbioru nabożeństw, upraszając szczególnych łask św. Rozalii, dostęp do niego jest obecnie utrudniony lub niemożliwy. Dlatego dajemy taką sposobność poprzez zamieszczenie tu najgłówniejszych z tych nabożeństw.

Święta Rozalio, ratuj nas,/ Obroń nas w złej godzinie,/ Wspieraj nas, Prowadź nas,/ Na każdy czas.

2. Nabożeństwa do św. Rozalii

Nowenna do św. Rozalii

Tydzień I

Modlitwa wstępna

Święta Rozalio, nasza Patronko./ Klejnocie dziewiczej świętości. /Do ciebie z ufnością kierujemy naszą modlitwę,/ obejmując nią całą parafialną wspólnotę i wszystkich Twoich czcicieli.

Ty, która wycofałaś się w samotność Góry Pielgrzymiej/ nie – aby zapomnieć o swoich bliskich,/ ale – aby tym bardziej przez modlitwę i pokutę czuwać nad nimi – **czuwaj nad nami!**

Ty, która odkryłaś grozę grzechu,/ korzenia wszelkiego zła na świecie/ i chciałaś swych bliskich wyzwolić od niego,/ a ich serca skierować ku Bogu – **skieruj i nasze!**

Prośby...

Dziś zatrzymujemy nasz wzrok na Jezusie Chrystusie jedynym Zbawicielu świata./ Wczoraj, dziś i zawsze,/ był w centrum Twojej, święta Pustelnico, kontemplacji i miłości./ Prosimy: pomóż poznawać Go coraz lepiej poprzez modlitewną lekturę Biblii,/ a przede wszystkim Ewangelii./ Przekonaj nas,/ że nie znać Pisma Świętego, to nie znać Chrystusa.

Wezwania do św. Rozalii

Święta Rozalio,/ pomóż nam odkryć bogactwo ewangelicznych błogosławieństw:

Święta Rozalio, wspomagaj nas, abyśmy mogli należeć:

- do błogosławionych ubogich, którzy tworzą Królestwo niebieskie,
- do błogosławionych cichych, którzy ziemię posiadają,
- do błogosławionych, którzy płaczą i zostaną pocieszeni,
- do błogosławionych, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, a zostaną nasyceni,
- do błogosławionych, miłosiernych, którzy miłosierdzia dostąpią,
- do błogosławionych czystego serca, którzy Boga oglądać będą,
- do błogosławionych pokój czyniących, którzy będą nazwani synami Bożymi,
- do błogosławionych, którzy cierpią prześladowanie dla niesprawiedliwości i należą do Królestwa niebieskiego.

Modlitwa:

Święta Pustelnico z Monte Pellegrino! Bądź przy nas w drodze chrześcijańskiego życia,/ które od Chrystusa, z Chrystusem, przez Ducha Świętego prowadzi nas do Ojca./ Święta Rozalio, wspomóż nas,/ abyśmy swoim życiem budowali nieustannie Jego Królestwo/ w prawdzie i miłości,/ w świętości i w łasce,/ w sprawiedliwości i pokoju. Amen.

„Z Księgi Zwiedzających”:

Św. Rozalio módl się za nami. Miej w swojej opiece mnie. Miej w swojej opiece moje dzieci i wnuki. Całą moją rodzinę. (Dorota)

Św. Rozalio módl się za nami. (J. G. Polkowscy)

Pięknie urządzoneo w celu krzewienia wiary katolickiej. (Janina i Stanisław Antoszkiewicz z Ogorzelic k. Płocka)



XII WIĘŚCI Z MUZEUM

Trwają przygotowania do nowego sezonu muzealnego. Pozyskiwane są nowe artefakty, część jako darowizny osób prywatnych, a część jest dokupowana przy różnych okazjach, np. podczas zwiedzania wystaw geologicznych. W marcu 2020 roku nasz zaprzyjaźniony kolekcjoner - hobbysta pan Marek Klimaszewski ze Złocienica podarował do muzeum kilka eksponatów o charakterze religijnym. Napiszę o nich w następnym numerze. Bardzo ładny eksponat - geodę kwarcową - pozyskany w Kołobrzegu przekazała Martyna Kotowicz, nasza młoda parafianka.

Jednym z ciekawszych okazów w zbiorach jest kamień „wyłowiony” z jeziora Genezaret w trakcie pielgrzymki do Ziemi Świętej w listopadzie 1998r., przesłany przez Pana Edmunda Złotka z Żar, który pod koniec roku odwiedzał nasze parafialne muzeum i był pod ogromnym wrażeniem dzieła, które wykonali parafianie.

Pragnę poinformować, że z pielgrzymki do Ziemi Świętej w 2019 roku udało mi się przewieźć samolotem kilkanaście kamieni z różnych symbolicznych miejsc. O tych kamieniach napiszę w następnym numerze.

Miło nam jest, że widać coraz większe zainteresowanie naszym muzeum wśród parafian. Często spotykam się z sytuacjami, gdy osoby znane mi z widzenia lub nieznanne zatrzymują mnie i obiecują przekazanie do muzeum jakichś eksponatów, co jest miłym gestem.

Przy obecnym ograniczeniu miejsca część okazów będzie wymieniana na nowe. W dalszym ciągu trwają prace przy tworzeniu gablot, w których umieszczane będą kamienie z całego świata. Aktualnie przystępuję do tworzenia kolejnej przeszklonej gabloty przeznaczonej do komnaty kamieni, w której gromadzone będą minerały. Na dobry początek jesteśmy w posiadaniu znacznej ilości płatków złota 22 karatowego, co oznacza, że występuje w nich 91% czystego złota. Prace nad powiększeniem muzeum na razie stoją w miejscu.

Powstał pomysł, aby w komnacie historii parafii wywiesić tablicę, upamiętniającą wszystkie młodsze i starsze panie noszące imię naszej patronki św. Rozalii, bo to jest też częścią naszej parafialnej historii. Na tablicy umieszczone by było imię i nazwisko oraz ewentualnie data urodzenia, jeżeli zgodę na to wyrażą zainteresowanie. Więcej informacji w następnym numerze.

Zgodnie z wcześniejszą obietnicą przedstawiam pierwsze miejsce godne odwiedzenia w trakcie wakacyjnych wojaży lub sobotnio - niedzielnych wypadów.

Głaz narzutowy Trygław w Tychowie.

Głaz narzutowy Trygław znajduje się na cmentarzu w miejscowości Tychowo niedaleko Białogardu. Głaz ten jest największym tego typu głazem w Polsce. Obwód wynosi około 50m, długość 13,7m, szerokość 9,3m, a wysokość 7,8m. Głaz tkwi w ziemi na głębokości

Głos św. Rozalii

około 4m. Objętość gązazu wynosi około 700 m³, a waga w przybliżeniu 2000 ton. Głaz ten z ciemnoszarego gnejsu został przeniesiony do Tychowa przez lodowiec ze Skandynawii (wskazują na to rysy – ślady wleczenia widoczne na powierzchni). Więcej o nazwie i historii tego gązazu można dowiedzieć się z tablicy informacyjnej. Od 1954 roku gązaz ustanowiono pomnikiem przyrody. Można go oglądać z bliska, cmentarz jest ogólnodostępny. Okaz godny obejrzenia.

Jaki to kamień?



Lawa wulkaniczna

Lawa wulkaniczna to ciekły produkt działalności wulkanicznej, składający się głównie ze stopów tlenków krzemu, żelaza, sodu, potasu, wapnia i innych metali. Ma podobny skład jak magma, z której stopienia powstaje, ale jest zubożona o składniki lotne. Ze względu na zawartość dwutlenku krzemu (SiO₂) lawy dzielą się na:

- **kwaśne**, zawierające dużo dwutlenku krzemu, są lepkie, płyną wolno i stosunkowo szybko krzepną, często powodując zacopowanie krateru wulkanicznego, co doprowadza do gwałtownych erupcji;
- **zasadowe**, zawierające mało dwutlenku krzemu, mają mniejszą lepkość i dlatego szybciej płyną, a ich wylewy mają spokojniejszy przebieg;
- **pośrednie**, o wartościach pomiędzy kwaśnymi a zasadowymi.

Lawa przedstawiona na fotografii pochodzi z wyspy Vulcano, najbardziej wysuniętej na południe w archipelagu Wysp Liparyjskich na Morzu Tyreńskim niedaleko Sycylii. Wyspa ma 21 km² powierzchni i zamieszkiwana jest przez około 700 osób. Przedstawiony eksponat został pozyskany we wrześniu 2011 roku w trakcie pielgrzymki na Sycylię do sanktuarium św. Rozalii.

Zapraszamy do zwiedzania muzeum.

Przedstawiam kolejne ciekawe miejsce godne odwiedzenia.

Kamienne kręgi w Grzybnicy.

Między Grzybnicą a Mostowem na trasie do Koszalina DK 11, tablica informacyjna kieruje do lasu, do rezerwatu archeologicznego „**Kamienne kręgi**”. Dojazd do stanowiska jest oznakowany i nie następuje trudności. Pierwsze wzmianki o kamiennych kręgach w Grzybnicy pochodzą z lat 1925 i 1926. Na terenie cmentarzyska zewidencjonowano: 5 kręgów kamiennych, 2 kurhany, 12 płaskich bruków kolistych, 6 stosów ciałopalnych, podwójny wieniec z kamieni polnych, 2 bruki trójkątne, 12 małych bruków płaskich, 6 stosów ciałopalnych nakrytych kamieniami, 101 pochówków szkieletowych i ciałopalnych. Rezerwat Archeologiczny „Kamienne kręgi” powstał w 1979 roku. Wszystkie odkryte miejsca zostały opisane na tablicach informacyjnych i całościowo przekażą wiedzę o tym miejscu. O zjawiskach jakie występują na tym obszarze nie będę opisywał, mogę tylko dodać, że dwa kręgi o średnicy ponad 36 m są największymi w Europie.

Z przykrością informuję wszystkich parafian, że aktualnie muzeum jest nieczynne do odwołania z powodu panującej epidemii.

O udostępnieniu muzeum do zwiedzania parafianie zostaną powiadomieni przez ogłoszenia parafialne.

Opiekun muzeum
Wiesław Bandura



XIII RÓŻNE

1. Kiedy myślę *Jan Paweł II...*

Rok 2020 - 100 rocznica urodzin św. Jana Pawła II. Przypadło mi w udziale podzielić się refleksjami o tym wielkim Polaku. Jest to zadanie trudne i wymagające. Mam świadomość, że mało wiem, a jeszcze mniej doświadczyłam, a wielu z Was, drodzy Czytelnicy, mogłoby nas pięknie zaskoczyć i ubogacić swoją wiedzą o Karolu Wojtyłe. Podejmuję więc ten temat z wielką pokorą.

Kiedy myślę Jan Paweł II...

Jakże trudne było dzieciństwo Karolka! Kiedy miał 9 lat, zmarła Jego mama, a trzy lata później starszy brat. W wieku 21 lat stracił również ojca. Pozostał sam, ale myślę, że nie samotny, bo już w dzieciństwie wyróżniał się wiarą i ufnością. Pan Bóg zajmował w domu Wojtyłów ważne miejsce. Młody Karol często widział swego ojca modlącego się i ta atmosfera domowego kościoła wpłynęła na dalsze wybory przyszłego papieża.

Karol Wojtyła był bardzo zdolnym młodzieńcem. Humanista. Początkowo wybrał studia polonistyczne, ale po kilku latach wybuchła wojna. Rozpoczął pracę w zakładach chemicznych. Jednocześnie cały czas był zafascynowany teatrem, sztuką i sportem. Pisał

i grał w piłkę nożną. W 1942 r. Wojtyła rozpoczął studia teologiczne, a cztery lata później przyjął święcenia kapłańskie. Od tego momentu Jego droga po szczeblach „kariery” duchownej nabrała tempa. Kolejne studia w Rzymie, praca w Niegowici i Krakowie, wykłady dla studentów krakowskich i lubelskich, a następnie zagranicznych uczelni. W wolnym czasie uprawiał wędrówki po ukochanych górach, jeździł na nartach oraz organizował jako „wujek” spływy kajakowe. W 1958 r. został biskupem, a już 9 lat później kardynałem. Stał się znanym poza Polską autorytetem. Był, obok prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego, najważniejszą postacią Episkopatu Polski.

Karol Wojtyła zainspirowany duchowością maryjną francuskiego pisarza ascetycznego epoki baroku, św. Ludwika Marii Grignion de Montfort, jako biskup przyjął, zgodnie z obyczajem, hasło przewodnie swej posługi, które brzmiało Totus Tuus (łac. Cały Twój). Będąc bodajże w szkole średniej, a może już na studiach, wpadłam na pomysł przyjęcia jakiegoś motta, myśli, fragmentu z Pisma Św., które mogłoby być moim hasłem przewodnim w życiu. Przypuszczam, że stało się to pod wpływem licznie przeżytych mszy św. prymicyjnych oraz kapłaństwa mojego brata (takie słowa neoprezbiter wybiera na swą kapłańską posługę i umieszcza na obrazku prymicyjnym). I tak od dawna towarzyszą mi słowa niewiernego Tomasza „Pan mój i Bóg mój” (J 20,28) oraz papieskie „Totus Tuus”. Wypowiadam je bezgłośnie i na przemian w chwilach krótkiej modlitwy, spaceru obok kościoła, kiedy brak mi pokory i kiedy oddaję swoje sprawy Maryi. Zawsze imponowała i zarazem zawstydziała mnie maryjność papieża. Różaniec nie był mi bliski, bo niezrozumiałe, długie, absorbujący. Z czasem to się zmieniło, a pragnienie młodzieńczego serca ziało się i przeszło w codzienny czyn.

16 października 1978 r. w ósmym głosowaniu na drugim konklawe kard. Karol Wojtyła został wybrany na papieża i przybrał imię Jan Paweł II. Ten moment znam jedynie z filmów dokumentalnych, ale zawsze wzbudzał we mnie i w moich najbliższych wielkie emocje. Im jestem starsza, tym więcej wzruszeń. Jakże wielki to dzień dla naszego Narodu! Jaki zaszczyt! Nie trzeba tu specjalnie przypominać o ogromnej roli, jaką odegrał papież - Polak w historii przemian społeczno - politycznych w XX w. w Polsce i na świecie. Jego pontyfikat to ciągle nawoływanie o godność człowieka. Wiemy, że było uzasadnione, bo kto jak nie On widział okrucieństwo wojny, wypaczenie systemu komunistycznego, poniżającą inwigilację czy łamanie praw człowieka... Posiadał osobistą wiedzę o prawdziwej walce o ludzką wolność.

Wyrazem papieskiej troski o Kościół stały się liczne podróże zagraniczne, bo aż 104. Jan Paweł II to papież - pielgrzym. W moim domu zawsze z zainteresowaniem śledzono relacje z tych wypraw. Tradycją stał się gest ucałowania gościnnej ziemi, spotkania z ludźmi różnych stanów, celne przemówienia niestroniące od wskazywania nurtujących papieża problemów danej społeczności, uroczyste msze św. skupiające dosłownie tłumy wiernych, z którymi uwielbiał dialogować i żartować oraz wzruszające pożegnania. Nie sposób nie wspomnieć o niesubordynacji papieża - zawsze zbaczał z ustalonej trasy i odbiegał od narzuconych Mu ram spotkania. I to było w Nim naturalne. Szedł tam, gdzie widział potrzebę swojej obecności. Często brał na ręce dzieci i błogosławił je. Z wielką miłością podchodził do osób chorych i cierpiących. Robił to, co dyktowało Mu serce. Młodzi ludzie byli Mu szczególnie bliscy. Stał się inicjatorem cyklicznych Światowych Dni Młodzieży, a podczas pielgrzymek zawsze spotykał się z młodzieżą. Jedną z moich ulubionych myśli papieskich są słowa skierowane do młodzieży na Westerplatte w 1985 r. „Wymagajcie od siebie samych, choćby nikt od was nie wymagał”. Tego staram się trzymać.

W 1991 r. Jan Paweł II rozpoczął czwartą pielgrzymkę do Ojczyzny od Koszalina, a dokładnie od wizyty w Wyższym Seminarium Duchownym w Wilkowie. Na zdjęciu w swojej sypialni mój brat Darek, wtedy alumn II roku, ściska z przejęciem dłoni papieża. Było to ogromne przeżycie. Zawsze patrzyłam na tę fotografię z uczuciem, jakbym to ja tam była... Nasza rodzina spotkała się z Ojcem Świętym na mszy św. na placu przy kościele pw. Ducha św. Byłam trochę rozczarowana tym, że ledwo widziałam papieża, ale zarazem szczęśliwa i dumna, że uczestniczę w tak ważnym wydarzeniu. Pamiętam deszcz i przejmujące zimno do tego stopnia, że wkładaliśmy do butów... gazety!). Nikt z nas nie rozchorował się. „Bogu dziękujcie, ducha nie gaście” - głosiło hasło pielgrzymki. Tak zrobiliśmy. Wracając do domu, zatrzymaliśmy się przed rondem (obecnie Rondo Solidarności), ponieważ papież wracał akurat do seminarium. Stałam przy krawężniku, a obok mnie powoli przejechało papamobile. Machaliśmy, wiwatowaliśmy! Jan Paweł II był przez sekundę kilka metrów ode mnie. W 1997 r. miała miejsce VI wizyta w Polsce. Do dziś żałuję, że z powodu lenistwa i odległości nie wybrałam się z koleżanką na krakowskie Błonia. Wkrótce jednak mogłam się zrehabilitować. W 1999 r. wyruszyłam do Pelplina na spotkanie z następcą św. Piotra z pielgrzymami ze Słupska. Nikogo nie znałam, ale chęć posłuchania i „ujrzenia” papieża była silniejsza. Tematem tej pielgrzymki było osiem błogosławieństw. Ogromne emocje towarzyszyły mi w Roku Jubileuszowym. Wraz z narzeczonym mieliśmy okazję być na audiencji w Castel Gandolfo. Dosłownie dopchaliśmy się na wewnętrzny dziedziniec i byliśmy kilka metrów od Ojca Świętego, który udzielił wszystkim błogosławieństwa - także nam, za chwilę małżonkom.

Innym wyrazem troski o Kościół są dokumenty papieskie. 15 adhortacji, 14 encyklik, 40 listów apostolskich... Dorobek pisarski Jana Pawła II jest imponujący. To niezwykle dowód bogactwa Jego myśli teologicznej, której źródło odnaleźć można w studiach młodego Karola Wojtyły nad pismami św. Jana od Krzyża. Kard. Robert Sarah stwierdził, że piękną i niepiśaną encykliką papieża były Jego ostatnie chwile na ziemi. Pamiętamy Wielki Piątek 2005 r., który stanowi streszczenie życia Jana Pawła II. Wskutek choroby i osłabienia mogliśmy oglądać tylko Jego plecy, podczas gdy On kontemplował krzyż, pokazując nam cel - rozważaj krzyż Chrystusa. Wkrótce Ojciec Święty wszedł w milczenie Boga, by po kilku dniach odejść do Domu Ojca. W tym czasie cierpienia i długiej choroby okazał się gigantem pokory. Z Jego postawy mogliśmy odczytywać Słowo Boże.¹

Powolne odchodzenie papieża przygotowało świat na trudny dzień Jego śmierci. Cały czas śledziłam informacje w mediach o stanie Ojca Świętego. 2 kwietnia 2005 r. o godz. 21.37 umarł jeden z największych Polaków. Na placu św. Piotra po chwili ciszy rozległy się brawa. Byłam zaskoczona. Tak Włosi, a wraz z nimi zgromadzeni na placu, okazali papieżowi największy szacunek. Były łzy, „Barka” i wiele radosnych pieśni. Pojawiły się hasła „Santo subito”. Było ogromne zjednoczenie. Co się z nami stało od tamtej pory? Dlaczego zniknęło uniesienie życiem i nauką Karola Wojtyły? Wkrótce przed 22.00 zadzwonił mój mąż, który akurat przebywał w Poznaniu. Był wzruszony i zmierzał właśnie na mszę św., czym bardzo mnie ujął. Kościoły były otwarte. Wydawało się, że wszyscy podążali na modlitwę. Z tych dni pochodzi jeszcze jedna historia. Moja starsza córka miała wtedy dokładnie 2 latka. Babcia opowiadała jej o tym, że umarł papież i wkrótce odbędzie się wybór następcy. Podczas spacerów razem zapalały znicze i modliły się w kościele. Agatka, zachęcana przez nas, z przejęciem i dziecięcą powagą opowiadała każdej napotkanej znajomej osobie o tych niezwykłych wydarzeniach, wzbudzając zachwyt rozmówców i dumę najbliższych.

¹ Kard. Robert Sarah, Nicolas Diat, Bóg albo nic, Warszawa 2015, s. 131-137.

Podczas swojego pontyfikatu Jan Paweł II beatyfikował i kanonizował o wiele więcej osób niż jakikolwiek poprzedni papież. Ogłosił błogosławionymi w sumie 1338 ludzi, a świętymi 482 osoby. 1 maja 2011, w Święto Miłosierdzia Bożego, podczas uroczystej mszy świętej na placu św. Piotra w Rzymie, papież Benedykt XVI dokonał beatyfikacji polskiego papieża.

Niewątpliwie wyjazd na tę uroczystość był przygodą. Pojechaliśmy do Rzymu busem w osiem osób z ks. Wojciechem Budzińskim, ówczesnym wikariuszem. Podróż przebiegła bez przeszkód, ale później było już tylko gorzej - „wydawało się nam, że śnimy” (Ps 126). Nie mogliśmy dostać się do bazyliki św. Jana na Lateranie, bo w drzwiach nie było klamek; ponad godzinę szukaliśmy miejsca noclegowego, bo nie umieszczono nigdzie drogowskazów; pogoda nas nie rozpieszczała - było ok. 15°C, deszczowo i zimno; przez godzinę bankomat nie chciał oddać nam karty płatniczej, a po powrocie do busa okazało się, że część z nas została okradziona... Emocje sięgnęły zenitu. Wracaliśmy do Polski rozgoryczeni, ale dziś wspominamy ten wyjazd z uśmiechem, bo w sercach pozostała radość z posiadania orędownika w niebie. Uczestnictwo w tej uroczystości uważam za jedno z moich najpiękniejszych i wzruszających doświadczeń religijnych. Ogólna radość, śpiew, biało - czerwone flagi w każdym zakątku placu, świąteczny nastrój i rozmodlenie - te wspomnienia zachowam na długo.

Warto tu dodać, że już w 2014 r. błogosławieni Jan Paweł II wraz z Janem XXIII zostali ogłoszeni świętymi. Dokonali tego po raz pierwszy w historii dwaj papieże: emerytowany Benedykt XVI oraz obecny Franciszek.

Rodzi się we mnie pytanie, co w nas zostało z nauczania i ducha św. Jana Pawła II Wielkiego? Pamiętamy o Nim, to nie ulega wątpliwości. Czy to jednak wystarczy, by chęć się i mówić: nasz? Przed wyborem na papieża Karol Wojtyła przyjeżdżał do Rzymu i zatrzymywał się u swojego przyjaciela kard. Deskura. Ten często zastawał nocą naszego rodaka, leżącego na zimnej podłodze jego kaplicy. Trwał na modlitwie, adorując Pana Jezusa do świtu. W końcu kard. Deskur kazał zmienić marmurową podłogę na drewnianą, mniej niewygodną... Crux, Hostia et Virgo - Krzyż, Eucharystia i Matka Boża. Trzy filary życia wewnętrznego Jana Pawła II mogą/powinny stać się również naszymi.

Święty Janie Pawle II - módl się za nami!

Katarzyna Rybak

2. „Prymas Tysiąclecia”

Trwają przygotowania do kanonizacji śp. Prymasa Polski, Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Nam Polakom jest znany jako „Prymas Tysiąclecia”. Znamy Go jako Człowieka niezłomnego, gotowego na wszystko – łącznie z oddaniem życia – w obronie praw Kościoła i Narodu.

Większości Polaków jest wiadome, że śp. Kardynał Stefan Wyszyński w latach 50-tych był więziony przez ówczesne władze komunistyczne, na czele których wtedy stał Bolesław Bierut. Przez okres trzech lat, kilkakrotnie zmieniano miejsce uwięzienia „Prymasa Tysiąclecia”.

Dla przypomnienia przedstawię „Kalendarium więzienne” obrazujące drogę odosobnienia Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

„ Kalendarium więzienne”

25 września 1953 roku / piątek /

W późnych godzinach nocnych został aresztowany i uwięziony Stefan kardynał Wyszyński, Prymas Polski, arcybiskup metropolita gnieźnieński i warszawski.

26 września 1953 roku / sobota/

Kardynała Wyszyńskiego przywieziono w nocy samochodem do pierwszego miejsca uwięzienia – do Rywałdu – klasztor Ojców Kapucynów.

12 października 1953 roku / poniedziałek/

Wieczorem przewieziono Prymasa Polski do nowego miejsca uwięzienia – do Stoczka koło Lidzbarka Warmińskiego.

8 grudnia 1953 roku / wtorek /

Uwięziony Prymas dokonuje aktu duchowego oddania się Matce Bożej i pełnego zawierzenia Jej swego losu. W akcie tym była zgoda na każdy los wyznaczony przez Boga.

2 lipca 1954 roku / piątek /

Prymas Polski w poczuciu odpowiedzialności za Kościół kieruje z miejsca uwięzienia w Stoczku memoriał do rządu, rekapitułujący wszystkie wysiłki Episkopatu dla osiągnięcia porozumienia z rządem.

6 sierpnia 1954 roku / piątek /

Znakiem zmniejszającej się izolacji jest częściowe udostępnienie Kardynałowi prasy.

6 października 1954 roku / środa /

Prymas Polski zostaje przewieziony samolotem do trzeciego miejsca uwięzienia w Prudniku Śląskim / klasztor Franciszkanów/.

Koniec 1954 roku

Władze dopuszczają do badań klinicznych w szpitalu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zapadającego na zdrowiu Kardynała.

7 sierpnia 1955 roku / niedziela/

Kardynał Wyszyński odrzuca propozycję władz państwowych zamieszkania w izolacji klasztornej za cenę zrzeczenia się swych funkcji kościelnych.

27 października 1955 roku /czwartek /

Rząd wydaje zarządzenie, mocą którego Ksiądz Prymas zostaje przeniesiony do czwartego miejsca uwięzienia w Komańczy, co oznacza złagodzenie warunków izolacji, ale władze podtrzymują decyzję z 24 września 1953 roku zakazującą kardynałowi Wyszyńskiemu pełnienia funkcji kościelnych.

Głos św. Rozalii

Treść zarządzenia

Urząd do Spraw Wyznań

Warszawa 27.X.1955 r.

Zarządzenie

Zawiadamiam, że Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zezwolił Księdzu Arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu na zmianę wyznaczonego dotychczas miejsca pobytu i na zamieszkanie w klasztorze Sióstr Nazaretanek w Komańczy, powiat Sanok, bez prawa opuszczania nowego miejsca pobytu.

W razie jakichkolwiek prób wykorzystywania możliwości stykania się dla akcji antypaństwowej, w stosunku do winnych wyciągnięte będą konsekwencje.

Zawarty w uchwale nr 700 Prezydium Rządu z dnia 24.IX.1953 roku zakaz wykonywania funkcji, wynikających z piastowanych poprzednio stanowisk kościelnych oraz zakaz jakichkolwiek występów publicznych pozostaje w mocy.

Dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań
(Marian Zygmantowski)

2 listopada 1955 roku

Pierwsze odwiedziny u Prymasa Polski biskupów Klepacza i Choromańskiego, w czasie których kardynał Wyszyński dowiaduje się o wszystkim, co nastąpiło po jego aresztowaniu.

16 maja 1956 roku

Ksiądz Prymas pisze w Komańczy tekst Ślubów Jasnogórskich, będących programem moralnego przygotowania narodu do Milenium Chrztu Polski.

Sierpień 1956 roku

Nadal uwięziony w Komańczy Prymas Polski opracowuje koncepcję Wielkiej Nowenny Tysiąclecia, będącej następnym po Ślubach Jasnogórskich elementem przygotowań do Tysiąclecia Chrztu Polski.

26 sierpnia 1956 roku

Pełniący obowiązki przewodniczącego Konferencji Episkopatu biskup Klepacz składa w Częstochowie zredagowane przez Prymasa Polski Jasnogórskie Śluby Narodu.

28 października 1956 roku

Po uprzednim przyrzeczeniu przez przedstawicieli rządu przywrócenia Kościołowi głównych praw i naprawienia krzywd Prymas Polski wraca na prośbę władz do Warszawy i obejmuje wszystkie swoje funkcje kościelne.

Opracował:
Wiesław Bandura

3. Duch Święty uświęca! (tytuł od redakcji)

Słowo JE ks. bpa Krzysztofa Włodarczyka wygłoszone w dniu sakramentu bierzmowania 17. 06. 2020 r. (streszczenie)

Ksiądz Biskup mówił o Duchu Świętym. O Jego symbolicznie przedstawianej w Piśmie Świętym. O Jego rozpoznawalności nie po wyglądzie, lecz po działaniu: ciągłe tchnienie, dynamika, działanie. Jego misją w Kościele jest uświęcanie, czyli prowadzenie do świętości, do której powołany jest każdy ochrzczony. Ten, kto przyjmuje Ducha Świętego i będzie z Nim współpracował, pójdzie drogą świętości, tzn. odpowie na wezwanie: „jesteście wezwani, bądźcie świętymi”. Grzesznik jest powołany do świętości pod warunkiem, że zadeklaruje postępowanie według zasad wiary. Bez pomocy Ducha Świętego jest niemożliwe, żeby wypełnić tę deklarację. Ks. bp Krzysztof przytoczył fragmenty adhortacji papieża Franciszka *Gaudete et Exsultate* o powołaniu do świętości w świecie współczesnym. Z tych fragmentów: „Wszyscy jesteście powołani, by być świętymi, żyjąc z miłością i dając swe świadectwo w codziennych zajęciach, tam, gdzie każdy się znajduje”. Święci pokazują, że świętym można się stać w każdym czasie: osoba konsekrowana, mąż i żona, pracownik, rodzice i dziadkowie, sprawujący władzę, jeśli się żyje Ewangelią. A w związku z sakramentem bierzmowania papież dopowiada: „Pozwól, by łaska twego chrztu owocowała na drodze świętości. Pozwól, aby wszystko było otwarte na Boga i dlatego wybierz Jego, wybieraj Boga wciąż na nowo”. Mimo upadków, zawsze można wrócić do Boga dzięki działaniom Ducha Świętego w sakramencie pokuty i pojednania.

Według ks. Biskupa święty młody człowiek to taki, który wciąż na nowo walczy ze swoim grzechem i łaską uświęcającą otrzymuje w przebaczeniu. Staje się świętym tym bardziej, jeśli umocni się Eucharystią. Ta świętość, to łaska Jezusa Chrystusa, który przebacza. Papież Franciszek: „Nie zniechęcaj się, ponieważ masz moc Ducha Świętego do tego, by świętość była możliwa”.

Cytując papieża, mówił o przywoływaniu Ducha Świętego, żeby nas uświęcał, przemieniał, pobudzał do walki o świętość. Walcząc z pokusami, trzeba zwrócić się do Ukrzyżowanego: „Panie, jestem biedakiem, ale Ty możesz dokonać cudu uczynienia mnie trochę lepszym”. Bo dla Chrystusa Pana nie ma rzeczy niemożliwych. „W świętym i składającym się z grzeszników Kościele znajdziesz wszystko, czego potrzebujesz, aby wzrastać ku świętości”.

Życie wspólnoty buduje się przez komunie, spotykaniu ze sobą, z żywym Bogiem podczas Eucharystii, w sakramencie pokuty i pojednania.

Jak Duch Święty może posłużyć się człowiekiem w szerzeniu dobra, niech świadczy przykład św. brata Alberta (dzień patronalny), który odkrył w sobie gorące i wielkie serce do niesienia pomocy potrzebującym. We współpracy z Duchem Świętym zachęcał siebie i innych do bycia dobrym jak chleb. Jego myśl: „Patrzę na Jezusa w tej Eucharystii: czy Jego miłość mogłaby obmyśleć jeszcze coś piękniejszego? Skoro jest chlebem i my bądźmy chlebem. Skąpy jest ten, kto nie jest jak On. Dawajmy siebie samych” świadczy o stylu życia świętego. Wskazanie na Eucharystię, że Bóg nie mógł się już nam lepiej przedstawić, wystawić. Nie mógł nam się lepiej dać, jak właśnie jako chleb eucharystyczny. To jest wielki dar, który przeżywamy. Eucharystia staje się centrum naszego życia po przyjęciu sakramentu bierzmowania. To jest początek tego dobrego sakramentalnego życia. Tak jak dzisiejszy patron św. brat Albert: uczyć się tego, co się przeżywa w Eucharystii, uczyć się od Jezusa – to jest postępować według zasad, czynić dobro, to zauważać

tego, który pomocy potrzebuje, poddając się działaniom Ducha Świętego, uwrażliwiając tym samym nasze serca.

Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział: „To, co nas łączy, to łączy nas dobroć serca”. Mamy dobre serca, ponieważ zostaliśmy tak stworzeni. Pozwólmy, żeby Duch Święty nas tak prowadził, przywracał stan chrztu świętego, dobroć serca. Niech naszym wzorem będzie św. brat Albert.

4. Zaufał Bogu i ludziom

9 lat! To już 9 lat temu dotarła do nas smutna wiadomość z Tunezji o tragicznej śmierci naszego parafianina ks. Marka Rybińskiego – salezjanina. Został zamordowany przez pracującego z Nim Tunezyjczyka na placówce misyjnej (była to szkoła), w której ks. Marek prowadził swoją misję ewangelizacyjną w latach 2007-2011. Marzył o pracy duszpasterskiej na dalekich misjach. Przybył do Tunezji, tam czuł się dobrze, ufał ludziom, którym przekazywał naukę Chrystusa. Drogę do kapłaństwa i formowanie w nim ks. Marek przedstawił w książce pt. Zapiski tunezyjskie. Bardzo zależało Mu na jej wydaniu. Tak też się stało. Czytamy w niej o przeżyciach, odkryciach tamtego miejsca i zadowoleniu z pracy misyjnej. Książka ta wciąż jest do nabycia w kościele św. Rozalii w Szczecinku.

Najpierw ufundowano tu tablicę poświęconą ks. Markowi (zob. Głos nr 9), a dokładnie w 9. rocznicę śmierci w Jego intencji została odprawiona Msza św. z udziałem rodziny, znajomych i wiernych. Po Mszy św. ojciec ks. Marek podzielił się wspomnieniami o śmierci i ostatniej drodze syna.

Procesjonalnie udaliśmy się z relikwiami (kamień skropiony krwią księdza oraz zasuszone róża z miejsca tragedii) do miejsca w kruchcie, gdzie pod poświęconą Mu tablicą umieszczono te relikwie. Modlitwa i łyż towarzyszyły niemal wszystkim zebranym.

Ks. Marku, odpoczywaj w pokoju wiecznym!

Z „Księgi Zwiedzających”:

„W podziękowaniu za dar kapłaństwa i świadectwo życia śp. ks. Marka Rybińskiego, naszego przyjaciela”. (Basia i Marek Dąbrowscy z dziećmi z Tychów)

Elżbieta Dorogusz-Doroszkiewicz





5. 100. rocznica „Cudu nad Wisłą”

Od redakcji

Marek Fijałkowski, historyk, przygotował kolejny artykuł (poprzedni – patrz Głos nr 8), którym postanowiliśmy uczcić militarny wysiłek naszych przodków 100 lat temu w obronie cywilizacji chrześcijańskiej i niepodległości Ojczyzny. W swoim opisie tamtych wiekopomnych wydarzeń uwypuklił rolę bohaterskich kapelanów (duchowieństwa polskiego), bez których, jak zaznacza Autor, zwycięstwo to nie byłoby możliwe. Jest to na pewno ciekawe spojrzenie historyka, analizującego przyczyny tego zwycięstwa, które mogą zainteresować Czytelników „Głosu”. Mając na względzie szczyptę łamów naszego periodyku, zrezygnowaliśmy, za zgodą Autora, z równie ciekawego fragmentu poruszającego problematykę funkcjonowania kapelanów w polskim wojsku na przestrzeni dziejów. Może nadarzy się okazja, by do niej powrócić.

1. KAPELANI WOJSKOWI W WOJNIE 1920 ROKU

W tym roku obchodzimy stulecie zwycięskiej dla Polski bitwy warszawskiej 1920 r. Na dwadzieścia lat odsunęła ona widmo komunizmu od naszego kraju i innych państw Europy. Niemalą rolę w tych zmaganiach odegrali kapelani, którzy podtrzymywali ducha wśród żołnierzy cofających się ze wschodu oddziałów Wojska Polskiego latem 1920 r. Prowadzili ich też do zwycięstwa w ofensywie sierpniowej, a symbolem odwagi księży kapelanów jest postać ks. Ignacego Skorupki (1893-1920), który poległ 14 sierpnia 1920 r. pod Ossowem.

W listopadzie 1918 r., jeszcze przed przybyciem Józefa Piłsudskiego z Magdeburga do Warszawy, powołano naczelnego kapelana, którym został ks. Jan Pajkert (1887-1964), duszpasterz I Korpusu Polskiego w Rosji. Rozpoczął on pracę nad powstaniem struktur duszpasterstwa wojskowego. 5 lutego 1919 r. powołano na biskupa polowego ks. Stanisława Galla (1865-1942), który w stopniu generała dywizji stworzył kurię polową. Przy okręgach wojskowych działali dziekani okręgów. Im podlegali kapelani w jednostkach i w szpitalach polowych. Kapelani pomocniczy, których w czasie wojny bolszewickiej było 30., opiekowali się szpitalami, mającymi powyżej 200 łóżek. Przy sztabie Naczelnego Wodza powołano stanowisko dziekana generalnego. Został nim w stopniu gen. brygady ks. Piotr Niezgodza (1875-1955). On to wyznaczył dziekanów poszczególnych armii i frontów, którym podlegali kapelani wielkich jednostek, a tym podlegali kapelani pułków i szpitali frontowych.



Kapelani otrzymali stopnie wojskowe, a najniższym stopniem był kapitan WP. Kapelanem mógł zostać ksiądz o trzyletniej praktyce duszpasterskiej, dobrej kondycji fizycznej, posiadający łatwość kontaktu z żołnierzami, gdyż do jego obowiązków należała nie tylko opieka duszpasterska ale także wychowanie żołnierzy, którzy często nie posiadali żadnego wykształcenia. Do tego celu stworzono w 1919 r. wydziały oświatowe przy sztabach poszczególnych okręgów wojskowych. Łącznie w 1919 r. służyło w wojsku około 200. kapelanów. Ponieważ było ich stanowczo za mało, Episkopat Polski ustalił, iż do służby wojskowej w roli kapelanów należy powołać 5 % ogółu księży diecezjalnych. Zwiększenie liczby kapelanów odbywało się bardzo powoli, gdyż trudno było znaleźć kandydatów, spełniających trudne wymagania. Łącznie latem 1920 r. liczba kapelanów wzrosła do 350. księży.

Na przełomie lat 1919-1920 Wojsko Polskie liczyło około 600 tys. żołnierzy. Zniszczony wojną światową kraj podjął olbrzymi wysiłek w obronie swoich granic. Zorganizowano 21 dywizji piechoty, 7 brygad kawalerii, artylerię i lotnictwo.

Tymczasem na całej wschodniej granicy trwała wojna. Walczono nie tylko z Sowietami, lecz także z Litwinami i Ukraińcami. Po zawarciu zawieszenia broni i popisanie umowy o współpracy, wojsko polskie wraz z armią Ukraińskiej Republiki Ludowej rozpoczęło w kwietniu 1920 r. ofensywę przeciwko Sowiетom. Po początkowych sukcesach, jakim było 7 maja zajęcie Kijowa, nasze wojska rozpoczęły odwrót na całej linii frontu. Od północy atakował nas gen. Michaił Tuchaczewski (1893-1937), zaś od południa szła na Lwów 1 Armia Konna Siemiona Budionnego (1883-1973). W ciągu sześciu tygodni lipca i sierpnia front znad Berezyny przeniósł się nad Wisłę. Po załamaniu się frontu wschodniego przystąpiono w Polsce do tworzenia Armii Ochotniczej, która składała się z 31. pułków. Wraz z żołnierzami cofali się kapelani, którzy wzięci do niewoli ginęli często mordowani w okrutny sposób. Sowietci już czuli się panami w Warszawie, gdy tymczasem 15 sierpnia nasze wojska ruszyły z kontratakiem. Dzień wcześniej zginął ks. Ignacy Skorupka, młody 27-letni kapłan, kapelan 236 Pułku Piechoty Legii Akademickiej. Ksiądz Ignacy z krzyżem w ręku prowadził do ataku żołnierzy swego pułku, dowodzonych przez por. Stanisława Matarowicza.

Wielu innych kapelanów otrzymało awanse, wyróżnienia i odznaczenia za wojnę 1920 r. Należy też wspomnieć o kilku poległych i zmarłych od ran kapelanach takich jak: ks. Emeryk Borysewicz z 85. Pułku Piechoty, ks. Wilhelm Kroczek z Krakowa, ks. Jakub Zdanowicz z 14. szpitala polowego.

Kończąc ten krótki tekst, należy wspomnieć o roli księży w Obywatelskich Komitetach Obrony Państwa, które powstały latem 1920 r. W ich strukturach znalazły się setki księży, którzy nawoływali wiernych do wstępowania w szeregi WP i obrony kraju przed nawałą bolszewicką. Szczególnie dużą rolę odegrali proboszczowie wiejscy, gdyż blisko 80% żołnierzy stanowiła ludność wiejska. W październiku 1920 r. w szeregach WP służyło 900 tysięcy żołnierzy. W ten sposób księża przyczynili się do ostatecznego zwycięstwa, okupionego śmiercią blisko 50 tysięcy oficerów i żołnierzy, którzy zginęli na froncie wschodnim w latach 1918-1920.



Marek Fijałkowski
Muzeum Okręgowe w Pile

Od redakcji

To drugi artykuł dr. hab. Jerzego M. Roszkowskiego w naszym periodyku, traktujący o wysiłku zbrojnym Polaków. Pierwszy mówił o odzyskiwaniu niepodległości w 1918 roku (Głos nr 5), a poniższy o walce w obronie młodej suwerenności państwa polskiego. Przedstawienie tych historycznych wydarzeń przez zawodowego historyka w 100. rocznicę „Cudu nad Wisłą” posiada również wątki rodzinne z doświadczeń ojca Autora – uczestnika tamtego wiekopomnego czynu zbrojnego. Jest to, oprócz zalety faktograficznej, niewątpliwa wartość tego szkicu.

2. „Szable do boju” – bitwa warszawska 1920 roku

Jerzy M. Roszkowski

Bitwa warszawska (13-25 sierpnia 1920) nie bez powodu nazywana jest „Cudem nad Wisłą”, czy też „osiemnastą decydującą bitwą w dziejach świata”. Dla Polaków jej znaczenie polegało przede wszystkim na tym, że dzięki odniesionemu zwycięstwu nad bolszewicką Rosją zachowana została niepodległość ojczyzny, z takim trudem odzyskana w 1918 roku po 123 latach niewoli.

Zatrzymanie pod Warszawą krasnoarmiejców uchroniło Europę, a być może i świat, przed przeniesieniem – jak głosili przywódcy bolszewicy – „po trupie białej Polski płomienia rewolucji proletariackiej” na inne kraje.

Czym to groziło w przypadku powodzenia tego planu? Z tego nie wszyscy zdają sobie obecnie sprawę, zwłaszcza na Zachodzie. Co by się stało, gdyby zamiar bolszewików się powiódł? Dzisiaj, po doświadczeniach XX w., możemy sobie to wyobrazić. Znamy bowiem konsekwencje rządów komunistycznych w Związku Sowieckim i innych krajach.

Od lipca 1920 r. sytuacja na froncie przedstawiała się dla Polski coraz bardziej dramatycznie. Kraj atakowały przeważające siły Armii Czerwonej. Zmęczone i zniechęcone ciągłym stawianiem oporu, oddziały polskie cofały się nieustannie pod naporem wroga. Polakom zaczęło brakować wyposażenia wojskowego, broni i amunicji. Transporty tych niezbędnych do dalszej walki materiałów, dostarczanych z Francji i Węgier, były blokowane przez Niemcy i Czechosłowację, które liczyły na osiągnięcie korzyści z upadku Rzeczypospolitej.

Mimo wszystko część dostaw francuskich trafiła drogą morską do Polski, chociaż nie posiadała ona jeszcze własnego portu na Bałtyku. Transporty przeładowywane były nieopodal Gdyni ze statków na łodzie rybackie, którymi przewożono je na ląd. Wykorzystanie nabrzeży portu gdańskiego było niemożliwe, ponieważ dokerzy niemieccy odmówili rozładunku.

Narastanie zagrożenia potrafiło wyzwolić niespotykane pokłady patriotyzmu, energii i solidarności wśród narodu polskiego. Została wystawiona i wyposażona milionowa armia, która potrafiła odeprzeć przeciwnika.

Odniesione w takich warunkach zwycięstwo można rzeczywiście uważać za cud. Aby jednak Wszechmocny przyszedł z pomocą, rzesze wiernych błagały Go o ratunek. Gorąco modlono się, odprawiano Msze błągalne i organizowano procesje. Ze szczególnym przejęciem intonowano pieśń „Boże, coś Polskę”, ze strofą: *Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, Wolność, zachowaj nam Panie*, która jak najbardziej oddawała realia sytuacji. Zwracano się też żarliwie do Matki Boskiej Królowej Polski. Jej święto – Wnie-

bowzięcia NMP – przypada 15 sierpnia, a 16. tego miesiąca ruszyła prowadzona przez Piłsudskiego polska kontrofensywa znad Wieprza, która odwróciła losy wojny.

Wśród miliona polskich żołnierzy był mój ojciec (rocznik 1902). Zgłosił się on do 201 Pułku Szwoleżerów, w którym służyli ochotnicy z Warszawy i Mazowsza. Część z nich stanowiła młodzież, która, chociaż pełna patriotycznego zapału, w większości jeszcze nie „wachała prochu”. W tej sytuacji mój ojciec mógł uchodzić za „weterana”, gdyż pomimo 18. lat miał już za sobą kilka miesięcy wojny polsko-ukraińskiej 1919 r., walcząc ochotniczo w 1 Pułku Ułanów Krechowieckich.

W sierpniu 1920 r. jego pułk szwoleżerów wchodził w skład grupy osłonowej, brońcej przed nieprzyjacielem dostępu do stolicy od strony północnej. Po zatrzymaniu wojsk sowieckich, szwoleżerowie brali udział w działaniach ofensywnych. Mojemu ojcu przyszło uczestniczyć w szarży kawaleryjskiej, do której doszło 22 sierpnia pod Żurominem. Polacy zauważyli wówczas rozwinięty w szyku bojowym pułk kozacki, wzmocniony „taczanką” (ciężkim karabinem maszynowym na bryczce).

Do ataku pierwsi ruszyli szwoleżerowie, chwytając za szable lub lance. Ich konie nabrały stopniowo coraz większego tempa aż do szybkiego galopu. Z wielu gardeł rozległo się przeciągłe: *Hurra...*, co znakomicie dodawało animuszu. Szwoleżerowie zwarli się z kozakami w walce, głównie na broń białą, zmuszając ich do ucieczki. Wszystko odbywało się więc jak w refrenie słynnych „żurwiejek”: *szable do boju/ lance w dłoń / bolszewika goń, goń, goń*. W pogoni za czerwonoarmistami natknął się ojciec, wraz z kolegą, na uciekającą, ale nadal strzelającą seriami taczankę i towarzyszącego jej konno kozaka. Pomimo świszczących koło głowy kul, dwaj szwoleżerowie coraz bardziej zbliżali się do niej. W pewnym momencie obsługa karabinu i woźnica wyskoczyli w biegu, chowając się gdzieś w chaszczach. Kolega rzucił się zatrzymać rozpędzony zaprzęg, a ojciec ruszył w pogoń za kozakiem, z którym jednak nie dane mu było skrzyżować szabli, gdyż ten po krótkiej pogoni dołączył do masy uciekających rodaków.

Wracając przez wieś Żurominek spotkał miejscowego chłopca, który doniósł mu, że ukrywa się u niego 5. żołnierzy sowieckich, zamierzających oddać się do niewoli. Zaraz też wyszli z ukrycia, a po chwili jeszcze 8. innych. Poprowadził więc ku swoim pozycjom 13. jeńców. Nie był to jednak koniec jego wojennych przeżyć w tym dniu. Polska bateria artylerii konnej otworzyła do niego i towarzyszącej watahy „przyjacielski ogień”. Na szczęście nikt nie ucierpiał.

6. GOŁĘBIE SERCE (1) - Janusz Rautszko

Szczecinek.

Technikum Rolnicze na Świątkach.

Piątek, 3 września 1963 r., godz. 14.10.

Kazik spojrzął na zegarek i uśmiechnął się.

– Co, Bortko? Spieszno ci już na przerwę? – powiedział nauczyciel matematyki i dodał:

– Właściwie to już wszystko! Czy są jakieś pytania?

Ponieważ jednak nikt nie miał żadnych wątpliwości, zakończył lekcję.

W tym samym momencie rozległ się dzwonek.

– To co, Kaziu, widzimy się po południu u Ojca Bujaka? – do Kazimierza podszedł jeden z kolegów. – Myślisz, że już dziś pokaże nam swoje gołębice? – Mam taką nadzieję, że po lekcji religii będzie taka okazja – odrzekł Kazik i zaczął pakować do torby książki.

– Musimy zrobić wszystko, żeby tak było! Mówią, że jego gołębie są wyjątkowe!

Chłopcy już od dawna pragnęli zajrzeć do gołębnika Ojca Antoniego Bujaka, redemptorysty z kościoła pw. Ducha Świętego w Szczecinku. Do tej pory jednak nie mieli żadnego pomysłu na to, by poznać jego i jego skrzydlatych pupili. Teraz, jako uczniowie technikum rolniczego, którzy mieli uczęszczać na lekcje religii właśnie do Ojca Antoniego, mieli nadzieję, że spełnią się ich marzenia.

– Ma ojciec piękne psy... – powiedział Kaziu, gdy po skończonej katechezie obaj z kolegą podeszli do Ojca Bujaka. – A króliki są chyba jeszcze ładniejsze... – dodał kolega Kazia i obaj wyczekująco wpatrywali się w swojego katechetę.

– Chcielibyście je zobaczyć? – Ojciec Antoni spojrzał na chłopców uśmiechając się przyjaźnie. – Tak?

– Tak! – odrzekli obaj niemal równocześnie.

– Ale co? Psy czy króliki?

– Gołębie! – padła krótka, zdecydowana odpowiedź.

Ojciec Bujak uśmiechnął się i po chwili prowadził już chłopców do dużego gołębnika, usytuowanego na tyłach kościoła.

Na widok niezwykle starannie urządzonych wolier dla ptaków, chłopcy wydali okrzyki zachwytu.

– Ależ tu pięknie!

– A wam co tak pięknie? – zapytał Ojciec, ale widząc nieprzytomny wzrok swoich podopiecznych, uśmiechnął się tylko i wskazując na kolejne gołębie, informował:

– Obok gołębi pocztowych, których jest tutaj zdecydowana większość, mam też kilkanaście gołębi rasowych...

– Widzimy, ojciec – odrzekł Kazik, wpatrując się w ptaki niczym zahipnotyzowany.

– Widzicie? – zdziwił się Ojciec Antoni i dodał: – A skąd to wiecie, który z gołębi jest który?

– Tak właściwie... – zaczął Kazik – ...to my w ogóle niewiele wiemy, ale... pocztowe od rasowych to odróżnić potrafimy nawet z zamkniętymi oczami...

– Czyżby? – Ojciec Antoni uśmiechnął się.

– No, może z... przymkniętymi.

Ojciec Bujak spojrzał na chłopców i po chwili powiedział:

– Możecie tu zaglądać codziennie, kiedy tylko chcecie...

– Naprawdę!?! – przerwał Kazik.

– No... oczywiście! – Bo ja, proszę ojca – mówił dalej Kazik – mam już cztery młode gołębie. Dostałem je od mojego kuzyna leśnika, który mieszka w Zielonogórskim. Zbudowałem nawet już dla nich niewielki gołębnik, tylko...

– Tylko co? – spytał ojciec Bujak i wyczekująco spojrzał na Kazika.

– Chodzi o to, że nie wiem za bardzo, jak mógłbym się nauczyć je hodować i przygotowywać do lotów. Tata za gołębiami nie przepada. Dobrze, że w ogóle pozwala mi je trzymać...

– Z czegoś nie rozumiecie – ojciec Antoni zmarszczył brwi. – Przecież powiedziałem wam, że możecie tu przychodzić, kiedy tylko chcecie i chętnie podzielę się z wami tym wszystkim, co wiem o gołębiami. Z pewnością inni wiedzą więcej, ale...

– To my już teraz ojcu bardzo dziękujemy – zawołał z radością Kazik – i jutro, na pewno, też tu przyjdziemy!

I rzeczywiście, od tego dnia Kazik przychodził do ojca Bujaka i do jego gołębnika niemal każdego popołudnia. Nie było w tym zresztą nic dziwnego, skoro jedyną rozrywką kilkunastoletnich chłopców była gra w piłkę i... hodowanie wszystkiego, co dało się hodować, przy czym najbardziej popularne były króliki i gołębie. Okolice starego Rynku

i ulicy Browarnej, przy której mieszkał Kazik sprzyjały takiemu hobby, które dla wielu stało się życiową pasją. Dominowała tu bowiem niska zabudowa i choć trafiały się też piętrowe kamienice, to właśnie zaplecza niewielkich, parterowych domków doskonale nadawały się na budowę królikarni i gołębników. Zwłaszcza te ostatnie powstawały jak grzyby po deszczu.

Swój pierwszy gołębnik dla swoich pierwszych gołębi Kazik zbudował, opierając się na najlepszych dostępnych mu wzorcach, podpatrując konstrukcje, jakie po sąsiedzku powstały na jego ulicy. O ile jednak budowa gołębnika nie sprawiła mu większych problemów, o tyle czuł, że cała reszta, jaka wiązała się z hodowlą gołębi, może nie była dla niego czarną magią, ale szarą na pewno i dlatego perspektywa częstych kontaktów z ojcem Bujakiem, o którym mówiło się w Szczecinku, że o gołębiach wie wszystko, dawała mu szansę wniknięcia w arkana tej niezwykłej sztuki.

Z każdym dniem o hodowli gołębi Kazik wiedział coraz więcej, bo ojciec Bujak chętnie opowiadał mu o tym, jak gołębie karmić, jak poić, jak leczyć, gdy zajdzie taka konieczność, i wreszcie jak układać je i przygotowywać do lotów, aby stały się prawdziwymi gołębiami pocztowymi.

– To wszystko wcale nie jest takie proste – opowiadał ojciec Antoni, a Kazik wsłuchiwał się w jego słowa co najmniej tak samo uważnie jak na niedzielnym kazaniu. – Trzeba powiedzieć, że najważniejszą cechą gołębi pocztowych, wyróżniającą je wśród innych gołębi, a nawet wśród wszystkich innych ptaków, jest ich zdolność do lotów powrotnych w krótkim czasie ze znacznych nawet odległości, określana jednym słowem – powrotność.

– To rzeczywiście dziwne słowo, ale w pełni oddające chyba istotę rzeczy – zauważył Kazik.

– A nawet na pewno – dodał ojciec i opowiadał dalej. – Te znaczne odległości, jakie pokonują gołębie, sięgają nawet kilku tysięcy kilometrów. Odnotowano na przykład powrót gołębia, który lecąc z Francji do Wietnamu, pokonał ponad dziesięć tysięcy kilometrów w dwadzieścia pięć dni! Ale to rzeczywiście ewenement! Z reguły bowiem loty gołębi pocztowych, jako zawody sportowe, organizowane są na znacznie krótszych dystansach. Loty do 300 kilometrów nazywane są krótkodystansowymi, natomiast te od 301 do 650 kilometrów – średniodystansowymi. Loty powyżej 650 kilometrów noszą nazwę dalekich lub długodystansowych, te najdłuższe, bo sięgające więcej niż 1500 kilometrów zwą się bardzo dalekimi lub dalekodystansowymi. – Tysiąc pięćset kilometrów to strasznie daleko! – zawołał Kazik.

– Masz rację! Śmiało można powiedzieć, że to mniej więcej taka sama odległość, jaką musiałby pokonać gołąb, lecąc ze Szczecinka w Bieszczady i z powrotem. – To oczywiste! – zaśmiał się Kazik.

– Tak? A dlaczego? – zdziwił się ojciec Bujak.

– Bo przecież każdy gołąb pocztowy lata tam i z powrotem! – odrzekł Kazik, wzruszając ramionami.

– I tu się mylisz! – ojciec Antoni uśmiechnął się.

– Tak? A dlaczego? – teraz zdziwił się Kazik.

– A dlatego – ojciec Bujak nie przestawał się śmiać – że tymi Bieszczadami chciałem ci tylko uświadomić, jaka to jest odległość, bo przecież każdy gołąb pocztowy lata tylko i wyłącznie... z powrotem!

Kazik spojrzął na ojca, marszcząc brwi i po chwili sam się roześmiał. – Rzeczywiście! Zawsze z powrotem! Tam, to trzeba go przecież zawieźć!

– O, widzisz! A skoro to sobie już wyjaśniliśmy, to powiedz mi, czy wiesz jak gołębie pocztowe nazywane są w różnych regionach naszego kraju? – Pewnie różnie... – Kazik zaczął

drapać się po głowie – ...ale chyba więcej nic nie wymyślę.

– Na pewno w końcu wymyśliłbyś coś z tego, że zwą je gołębiami wędrownymi, poczytliwymi, listonoszami, kurierami i wreszcie gońcami...

– Które z pewnością latają niezwykle szybko! – przerwał Kazik.

– A żebyś wiedział! – odrzekł ojciec i zaraz dodał: – Ich szybkość podczas lotu waha się między 800 a 1600 metrów na minutę i w takim tempie są w stanie pokonać w ciągu doby trasę około 1000 kilometrów!

– A tak właściwie... – zaczął niepewnie Kazik – ...to dzięki czemu gołębie wracają do miejsca, do którego powinny powrócić i to w dodatku tak szybko?

– To jest chyba pierwsze i zarazem zasadnicze pytanie, na które każdy hodowca powinien znać odpowiedź. Chodzi bowiem o to, aby wykorzystując pewne naturalne cechy osobowości gołębia, tak go wyszkolić, by wywieziony na znaczną nawet odległość od swojego gołębnika, potrafił powrócić do niego tak szybko, jak jest to tylko możliwe.

– A ja od jakich odległości powinienem zacząć? – spytał Kazik.

– Na pewno od jak najkrótszych. Zobaczysz, przyjdzie jeszcze taki czas, że twoje gołębie, powracając do gołębnika, będą pokonywać tysiące kilometrów, ale teraz, na początek zacznij od kilku...

– Od kilku? – spytał nieco rozczarowany Kazik.

– No dobrze – kontynuował ojciec Antoni – czy możesz mi powiedzieć, co twoje gołębie potrafią dzisiaj?

Kazik zastanowił się chwilę, i pocierając dłonią oko, odrzekł półgłosem:

– Potrafią wylecieć z gołębnika, zrobić nad nim kilka kótek i do niego wrócić. – No widzisz? To teraz najwyższy czas, żebyś je wywiózł choćby do Parsęcka. Jutro... jest niedziela!

Nazajutrz, zaraz po Mszy Świętej Kazik zapakował wszystkie cztery gołębie do koszyka, przytwierdził go do bagażnika roweru i ruszył swoim „Bałtykiem” do Parsęcka. Ta niewielka wioska, położona około siedmiu kilometrów od Szczecinka, znana była jako miejsce, w pobliżu którego miała swoje źródła największa rzeka Pomorza Środkowego – Parsęta. Głęboka i szeroka na kilkanaście metrów u ujścia do Bałtyku, tutaj, niedaleko Szczecinka wita się wśród łąk ledwie zauważalną stróżką. I to właśnie w tym miejscu Kazik postanowił po raz pierwszy wypuścić swoje gołębie z dala od gołębnika.

Przy słonecznej, niemal bezwietrznej pogodzie warunki do lotu były znakomite. Między wioską, Kazik dojechał do ciągnącego się wzdłuż pól lasu i zatrzymał się. Zdjął z bagażnika koszyk, położył go na trawie i ostrożnie uchylił wieczko. Spojrzał na wyciągające się ku górze łebki.

– Mam nadzieję, że nie zabłądzicie... – wyszeptał i otworzył koszyk. W tym samym momencie gołębie, jeden po drugim wzbily się w powietrze i już po chwili całą czwórką krążyły nad głową Kazika, który mrużąc oczy, z biciem serca obserwował ich zachowanie.

Po kilku minutach zaczęły oddalać się w kierunku Szczecinka i wkrótce widoczne były już tylko jako małe, znikające punkty. Kazik błyskawicznie przytwierdził koszyk do bagażnika, wsiadł na rower i ruszył w drogę powrotną.

Kiedy dojechał na ulicę Browarną, w pierwszej chwili wydawało mu się, że dotarł tu przed swoimi gołębiami. Tymczasem gdy tylko spojrzął w górę, od razu dostrzegł znajome sylwetki.

– Krążą tu już od dobrych kilkunastu minut... – na podwórku pojawiła się mama Kazika. – A ty gdzie byłeś? Już myślałam, że coś ci się stało!

– Oj, Anuś, Anuś! – za plecami żony stanął ojciec Kazika – ty chyba niczego nie rozumiesz...

– A co tu rozumieć? Martwiłam się o Kazika i tyle!

– No widzisz, a on martwił się o coś zupełnie innego... – zaczął, ale widząc, że żona go już

nie słucha, podszedł do syna, i objąwszy go ramieniem powiedział półgłosem: – Wiesz, że nie przepadam za gołębiami, ale rozumiem, że dzisiaj masz swój wielki dzień! Wróciły wszystkie?

– Wszystkie! – Kazik westchnął głęboko i spojrzał na ojca.

– Życzę ci, by zawsze wracały wszystkie!

Po tej pierwszej udanej próbie przyszedł czas na kolejne. Kazik wywoził swoje gołębie w coraz to bardziej odległe miejsca – do Gwdy, Lotynia i do Wierchowca, oddalonego od Szczecinka o dwadzieścia kilometrów. Scenariusz z pierwszego lotu niemal zawsze powtarzał się... Gołębie były w gołębniku szybciej, niż jadący na swoim „Bałtyku” Kazik!

7. Krótkie wspomnienie o Michale Leszczyńskim.

1 maja 2020 roku zmarł Michał Leszczyński – mistrz murarski - osoba zasłużona w budowaniu naszej Szczecineckiej Kalwarii. Miał 83 lata.

Pana Michała poznałem podczas wznoszenia VIII stacji. Bardzo miły, otwarty oraz uprzejmy, od początku wywarł na mnie bardzo pozytywne wrażenie i wzbudził zaufanie. Jego szczerść pozwalała na, jakże ważne w pracach budowlanych, zrozumienie intencji obydwu stron – projektanta i wykonawcy danego obiektu. Niejednokrotnie bywało, że Pan Michał nie ukrywał, iż ma kłopoty z odwzorowaniem kształtu wyrysowanego na papierze, szczególnie kiedy nie było projektu, a jedynie (jak w wypadku VIII stacji) szkic. Także sam materiał – kamień polny – okrągły i różnej wielkości nie ułatwiał zadania. Nasza współpraca owocowała jednak kształtami bardzo zbliżonymi do „papierowych ustaleń”, a postawa Pana Michała, który patrząc na rysunki z pieczołowitością wmurowywał w stacje kolejne kamienie, zasługuje na najwyższe uznanie. Przychodząc niemal codziennie na Kalwarię podczas jej budowy, słuchałem jego uwag i rad dotyczących rysowanych przeze mnie kamiennych kształtów. Te wzajemnie ustalenia udało nam się wcielić w życie niemal w stu procentach podczas wznoszenia stacji XIII i następnych.

Mistrz murarski Michał Leszczyński zbudował na Szczecineckiej Kalwarii siedem stacji drogi krzyżowej (IV, V, VII, VIII, XI, XIII, XV) oraz miniaturę Ostrej Bramy, czym na stałe wpisał się w historię naszej parafii. Za to winniśmy mu wdzięczność i pamięć.



Michał Leszczyński rozmawiający z Władysławem Fijałkowskim podczas budowy XIII stacji drogi krzyżowej, wrzesień 2000 r.

Władysław Fijałkowski

8. „Gdzie jest nasze Betlejem?...”

Pytanie to wybrzmiało w refrenie jednej z kolęd (pastorałek) śpiewanych w naszym kościele przez zaproszone „połączone chóry” z Kołobrzegu. Jakby zawsze aktualne dla chrześcijanina, na pewno było skierowane również do nas, słuchających.

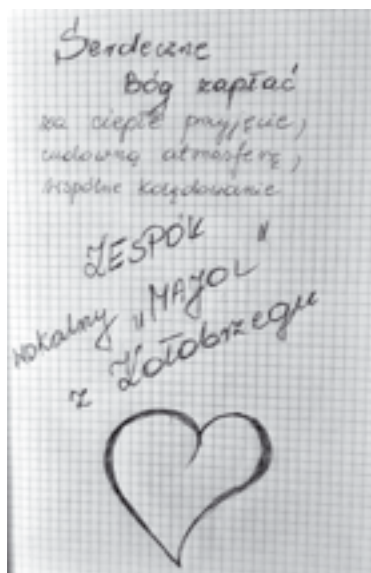
Miało się nieodparte wrażenie, a nawet przekonanie, że śpiewający goście (dla ks. Proboszcza „starzy znajomi”), odpowiedzieli sobie na nie już dawno: że jest w ich sercach. I że Bóg to wie. Niezwykle sugestywnie, z wielkim przekonaniem, szczerze i z radością, energią, a nawet dynamizmem tę prawdę przekazywali, że w niejednym z nas albo i u wszystkich, poruszona została, może zbyt cicha dotąd, struna „naszego Betlejem”, „polskiego Betlejem”, a teraz pobudzona, współgrała z tym przekonującym przekazem. (Daliśmy tego wyraz w reakcji na występ kołobrzeżan.) A wszystkie te cechy skumulowały się w osobie prowadzącej ten wielopokoleniowy zespół śpiewaków, czyli w p. Jolancie, co tak wyraziście uwidoczniło się w jej ekspresyjnym zachowaniu (konferansjerce i śpiewie). Reakcja słuchaczy na ten koncert była wręcz entuzjastyczna: gromkie brawa, głosy aprobaty, natychmiastowe zaproszenie dla chóru od ks. Proboszcza na obowiązkowe, kolejne występy w naszym kościele, no i takie oto podziękowanie skierowane do zespołu przez koleżankę redakcyjną Kasię Rybak, wyrażające odczucia obecnych:

„Szanowni Państwo. Cudowny przekaz. Niesamowite wrażenie artystyczne z najwyższej półki. Przepięknie. Brak słów. Jesteśmy zaszczyceni, że mogliście zaśpiewać w naszym kościele. Muzyka łączy pokolenia. Jesteście cudownym przykładem. Jesteście po prostu piękni. Słowo dziękujemy wpisujemy wielkimi literami w Wasze serca. I zapraszamy Was. I jeszcze raz, i jeszcze raz, i jeszcze raz. Gratulujemy i dziękujemy”.

Natomiast p. Jolanta podziękowała w swoisty, żywy sposób za zaproszenie, za to, że mogli odbyć pielgrzymkę do Szczecinka, że mogli zaśpiewać i zadeklarowała, że odwiedzanie naszej parafii „wpisuje na stałe w kalendarz”. Niespodziewanie dla obecnych rzuciła się na szyję ks. Proboszczowi, by zapewnić, że jest kochany. Przedstawiła dyrygentki, które ją wspomagały: Oliwię Świtlicką i Marię Kaczyńską.

Wielce optymistyczne i pokrzepiające były również słowa w jednym z utworów: „Świat jeszcze nie jest stracony. Świat nie do końca jest zły”. Na pewno! Oczywiście nie zabrakło bisowania.

Antoni Dorogusz-Doroszkiewicz





9. Biblijne Koło Fortuny

Pierwsza edycja konkursu (ogłoszonego w poprzednim numerze „Głosu”) przeszła do parafialnej historii. W wyznaczonym terminie wpłynęło 7 prawidłowych rozwiązań. Losowania dokonał pomysłodawca p. Janusz Rautszko. Osobiście wręczył 3. zwycięzcom nagrody ufundowane przez siebie (książkę swojego autorstwa pt. „Gołębie serce” z dedykacją), a częściowo przez Nadleśnictwo Szczecinek, którego, jak wiemy, jest nadleśniczym. Czytelnik dowiadyuje się z kalendarium, że wręczenie to i gratulacje nastąpiły 26 stycznia 2020 r. po Mszy św. o godz. 9.00. Dwoje szczęśliwych zwycięzców odebrało je osobiście: p. Teresa Kochanowska i p. Mirosław Dymecki. Natomiast dwunastolatkę Tosię Kuźmińską, która nie mogła być obecna, reprezentowała jej babcia p. Elfyra Kuźmińska. Podziękowanie za udział skierowano do wszystkich uczestników konkursu, a więc i do tych, którym się nie poszczęściło, czyli do p. Grzegorza Englota, p. Grzegorza Jesionowskiego, p. Mariusza Kujawy i p. Anny Świerczyńskiej. Ufamy, że niewylosowani wezmą udział w obecnej (i kolejnych) edycji BKF z dobrym skutkiem. Tego im z całego serca życzymy!

Redakcja



10. BIBLIJNE KOŁO FORTUNY (2)

Zapraszamy do udziału w zabawie, która na wzór znanego teleturnieju Koło Fortuny polega na odgadnięciu trzech wyrazów związanych z Biblią, zgodnie z podaną kategorią. W wyrazach podano wszystkie występujące w nich samogłoski. Nie pozostaje więc nic innego, jak w miejsce kresek wpisać właściwe spółgłoski i prawidłowo odgadnąć wyrazy. Rozwiązania opatrzone imieniem i nazwiskiem oraz adresem zamieszkania prosimy nadsyłać na adres redakcji lub przekazywać do zakrystii. Wśród prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody-niespodzianki. Życzymy dobrej zabawy!

1. Kategoria: MIEJSCE

_ O _ _ O _ A

2. Kategoria: OSOBA

_ _ Y _ O _

_ Y _ E _ E _ _ _ Y _

3. Kategoria: „NATURA”

_ _ _ E _

_ O _ E _ A _ Y

Redaguje Janusz Rautszko

11. CZAS ZARAZY!

Od redakcji

W tym wyjątkowym czasie, w czasie historycznym, w czasie panowania zarazy, dotąd niedoświadczonej, kiedy życie religijne parafii uległo diametralnemu przeobrażeniu, co wynika z poniższych zapisów, i przeniosło się do mieszkań wiernych z wykorzystaniem środków społecznej komunikacji, ten stan rzeczy wymaga koniecznego zarejestrowania w naszym kwartalniku, co niniejszym czynimy w słowie Proboszcza, kalendarium, wykorzystując również m.in. ogłoszenia parafialne.

Niecodzienna procesja po Osiedlu Zachód

Niespotykana w historii osiedla procesja z Najświętszym Sakramentem, jeśli chodzi o przyczynę i intencję (oraz brak uczestnictwa wiernych), czyli prośba do Boga o miłosierdzie dla świata i zatrzymanie epidemii koronawirusa. Owszem, Najświętszy Sakrament jest co roku niesiony ulicami, ale w procesji Bożego Ciała. Natomiast w tym przypadku nie tylko chodziło o błogosławieństwo Boże dla wszystkich chorych, dla tych, którzy opiekują się chorymi i dla naszych parafian (też gości), ale i o zatrzymanie epidemii choroby groźnej dla życia. Niesione były również relikwie św. Rozalii, Świętej od wszelkich zaraz, aby miała w szczególnej opiece nie tylko naszą parafię, ale i całe miasto. Przecież jest, jak śpiewamy, „Szczecinecką Panią”. Choć w Szczecinku nie odnotowano dotąd przypadku zakażenia (22. 03.), to jednak w tym dniu we wszystkich parafiach takie procesje się odbyły (wydaje się, że w takiej intencji w historii miasta również po raz pierwszy). Nasza procesja rozpoczęła się o 15.00 w godzinie

Miłosierdzia Bożego, począwszy od kościoła, następnie ulicami: Jagiełły (bloki), Lwowską (17), Połczyńską (5), Budowlanych (6), Budowlanych (3), do kościoła. Jak ilustrują poniższe zdjęcia (wyk. autor tekstu z balkonu swojego mieszkania) składała się ona tylko z czterech uczestników: ks. Piotra (niesie Najświętszy Sakrament), ministranta seniora Jerzego Burzyńskiego (niesie relikwie św. Rozalii), ks. Proboszcza (śpiewy i modlitwy) oraz ministranta seniora Zbigniewa Lankaufa (nagłośnienie). Z obawy o możliwość zakażenia, dla bezpieczeństwa, parafianie do niej na prośbę ks. Proboszcza nie dołączyli. Pozostali w swoich domach, by łączyć się modlitewnie, by odmawiać w tym czasie w rodzinach Koronkę do Bożego Miłosierdzia i do przyjęcia błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem przez okno. W tych okolicznościach oszacowanie rozmiaru uczestnictwa parafian jest niemożliwe.



Antoni Dorogusz-Doroszkiewicz

Stosując się do rozporządzeń organów państwowych z 13 marca br., które ograniczyły liczbę uczestników zgromadzeń do 50 osób, informujemy naszych parafian, że Msza św. w sobotę o 18.00 jest już Mszą niedzielną (zwykle jest kilkanaście osób). W niedzielę Msze św. będą sprawowane o stałych godzinach w trzech różnych miejscach (równoległe przez 3. księży): kościół główny – do 50 osób, kościół dolny (wejście od strony grotty św. Rozalii) – do 50 osób, sala Caritas (wejście od strony Muzeum Parafialnego) – do 50 osób. Po zgromadzeniu się na daną godzinę Mszy św. więcej niż 50 osób, będziemy zapraszani do przejścia do wyżej wskazanych pomieszczeń. Znak pokoju przekazujemy tylko przez skłon głowy. Komunię Świętą przyjmujemy w postawie stojącej – na rękę. Przyjmując Komunię Świętą na rękę najpierw przyklęka, unosi skrzyżowane, otwarte dłonie kładąc lewą na prawej. Kapłan kładzie Konsekrowaną Hostię na lewej dłoni przyjmującego, a wierny przyjmuje ją wkładając do ust dłonią prawą, koniecznie w obecności kapłana. Należy w takiej sytuacji sprawdzić czy na dłoni nie pozostały fragmenty Hostii i koniecznie je spożyć, gdyby były widoczne. Nasz kościół jest otwarty w niedzielę i w tygodniu od 7.00 do 19.00. Zapraszamy na indywidualną modlitwę.

Głos św. Rozalii

Jednocześnie przypominamy o dyspensie Biskupa naszej Diecezji od uczestnictwa we Mszy św. dla osób pozostających w domach w niedzielę. Jesteśmy też pozbawieni możliwości uczestnictwa w wielkopostnych nabożeństwach.

V Tydzień Wielkiego Postu

29 marca 2020 r.

Módlmy się o zdrowie dla chorych oraz w intencji lekarzy, personelu medycznego i wszystkich służb, które działają w celu zatrzymania rozprzestrzeniania się wirusa. Stosując się do rozporządzeń organów państwowych z 24 marca br., które ograniczyły liczbę uczestników zgromadzeń do 5 osób i do najnowszego Zarządzenia Biskupa diecezji, informujemy, że:

od 26 marca br. do 11 kwietnia br., celebrowanie wszystkich Mszy św. i Triduum Paschalnego będzie się odbywało bez obecności wiernych świeckich przy zamkniętych drzwiach kościołów.

W tej sytuacji korzystamy z dyspensy od udziału w Mszy św. niedzielnej. Dyspensa została przedłużona i rozszerzona na wszystkich wiernych diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej oraz inne osoby przebywające na terenie diecezji, i obowiązuje aż do odwołania.

Msze św. sprawujemy zgodnie z intencjami przez Was zamówionymi, które ks. Paweł umieszcza w gablocie na zewnątrz kościoła.

Gdy ktoś będzie chciał zamówić intencję Mszy św. lub skontaktować się w ważnej sprawie, proszę dzwonić na tel. 883 407 381. Dotyczy to również wezwań do chorych – wiatyk, jak i zgłoszeń pogrzebów. Biuro parafialne jest teraz „na telefon” – 883 407 381.

Drogę krzyżową sprawujemy w piątki (przy zamkniętym kościele) – w intencji dzieci o 16.30, w intencji młodzieży i starszych o 17.30. Łączymy się duchowo. Pamiętajcie – przy dwunastej stacji (kto może) rozważanie na kolanach, jak to zawsze czynimy to w kościele „Jezus umiera na krzyżu”.

W niedzielę zaś sprawujemy wszystkie Msze św. (też w zamkniętym kościele) o wyznaczonych godzinach; natomiast o 17.30 śpiewamy – łącząc się z Wami, Gorzkie żale.

Kościół w czasie dnia jest otwarty (9.00 – 16.00) do indywidualnej modlitwy – może przebywać tylko 5 osób.

Prosimy o wyrozumiałość, roztropność i cierpliwość. Chronimy bowiem zdrowie i życie nasze oraz bliźnich.

Święty Boże, Święty Mocny,

Święty a Nieśmiertelny

Zmiłuj się nad nami...

Od powietrza, głodu, ognia i wojny

Wybaw nas Panie!

Od nagłej i niespodziewanej śmierci

Zachowaj nas Panie!

My grzeszni Ciebie Boga prosimy

Wysłuchaj nas Panie!

Święta Rozalio, ratuj nas;

Obroń nas w złej godzinie,

Wspieraj nas, Prowadź nas;

Na każdy czas.

Msze św. i nabożeństwa sprawujemy już z udziałem wiernych. Zajmujemy miejsca oznaczone białą kartką. Zachowujemy wymaganą prawem odległość i nie przekraczamy wskazanej ilości osób. W naszym kościele, biorąc pod uwagę przelicznik – 1 osoba na 15m², mogą przebywać jednocześnie 73 osoby. Nie siadamy obok siebie – nawet, gdy jesteśmy z jednego domu (rodziny).

Komunię św. przyjmujemy na rękę w postawie stojącej. Porządek i sposób udzielania Komunii św. zapowiadamy każdorazowo przed udzielaniem Komunii św. Wierni odślaniają twarz bezpośrednio przed przyjęciem Komunii św. tak, aby nie dotykać zewnętrznej części maseczki.

Cały czas możemy skorzystać z dyspensy od udziału w Mszy św. niedzielnej.

W miejscach publicznych, również w kościele mamy obowiązek zakrywania ust i nosa.

Nabożeństwa majowe codziennie o 17.30.

Spowiedź w zakrystii ministranckiej – 20 minut przed każdą Mszą św.



12. Należy pamiętać o...

1. O nabożeństwach w tygodniowym kalendarzu liturgicznym:

- adoracja Najświętszego Sakramentu – piątek: 15.00 – 16.00
- nowenna do św. Rozalii - we wtorki o 17.40
- nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy – w środy o 17.40
- godzina Miłosierdzia Bożego – w piątki o 15.00

2. O nabożeństwach miesięcznych:

- nabożeństwo o 11.00 w ostatnią niedzielę miesiąca za dzieci urodzone w danym miesiącu
- pierwszy czwartek – zmiana tajemnic różańcowych
- pierwszy piątek – nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa przed Mszą św. wieczorną
- pierwsza sobota – nabożeństwo do Niepokalanego Serca Najświętszej Marii Panny po Mszy św. porannej

13. Szczypta dobrego humoru

Anegdoty pochodzą z książki „Czarny humor, czyli o kościele na wesoło” ks. Piotra Pawlukiewicza (PP) i ks. Bogusława Kowalskiego (BK), RTCK 2017 spisane na podstawie nagrania. Wybór: Katarzyna Rybak

BK: Kościelny czasem pozwalał sobie na coś mocniejszego. Miał swoją kanciapkę w zakrystii. Był już trochę rozweselony i w takim półśnie. Proboszcz właśnie mówił kazanie. Kościelny siedzi w kanciapie i co zdanie proboszcza powtarza pobożnie „Wysłuchaj nas, Panie”.

- Bracia i siostry...
- Wysłuchaj nas, Panie.
- Chrystus w dzisiejszej Ewangelii...
- Wysłuchaj nas, Panie.

A w innej parafii kościelny był trochę przygłuchy i zapomniał przygotować popiół na Środę Popielcową. Proboszcz przed samą mszą św., śpiesząc się, mówi:

- Panie kościelny, popiół.
- Co?
- POPIÓŁ!
- A tam zaraz popiół... Pół litra na dwóch i popiół.

PP: Pewna siostra zakonna zakładała pacjentowi kroplówkę na noc i musiała ustawić częstotliwość kapania. Pacjent:

- Siostrze, a ta kroplówka to musi tak kapać?
- Musi.
- Całą noc?
- Całą noc.
- Bo wie siostrze, jest jeden kłopot.
- Jaki?
- Ja hydraulik jestem. Jak coś kapie, to mnie wnerwia.

BK: Były czasy, że Polacy jeździli na handel. Wchodzę do pewnego domu (pamiętam, to było w Żyrardowie, lata 80.), pomodliliśmy się, jak to na kolędzie, porozmawialiśmy, aż kobieta nagle się odzywa:

- Przepraszam, mam jeszcze taką prośbę do księdza. Momencik. I wyciąga spod szafy dwie duże torby podróżne.
- Mógłby ksiądz poświęcić jeszcze te torby? Bo ci celnicy tak grzebią... Ja troszkę na handelek jeżdżę, żeby tak nie wszystko znaleźli. Pobłogosławiłem! No co...

14. Z zapisów z ksiąg parafialnych



1. Sakrament bierzmowania

Szafarz bierzmowania:

JE ks. bp Krzysztof Włodarczyk

17. 06. 2020 r. – 57 osób

Abrachamowicz Oskar Stanisław

Anderman Jakub

Atamańczuk Martyna Magda

Balon Krzysztof

Bedka Ziemowit Anton

Begiedza Urszula Ewelina

Biernacka Aleksandra Zofia

Byczak Wojciech

Czernicki Maciej

Daszkiewicz Jakub

Dąbrowski Jan Paweł

Dziuba Dominika

Froehlich Julia Agnieszka

Gajda Julia Maria

Grześ Kacper

Jankowska Justyna Anna

Jóźwicki Michał Jan

Kin Leon

Kizielewicz Wiktor Tomasz

Kościuk Anastazja Luiza

Kotowicz Martyna Weronika

Krakowiak Aleksander Bartłomiej

Latkowski Patryk Tomasz

Leśniewicz Amelia

Leśniewska Paulina Julia

Lewandowska Daria

Liniewska Natalia

Łojewski Kacper

Matemisz Kacper Jarosław

Mazur Paulina

Mądrowska Nikola Oliwia

Michalski Szymon

Mulasz Kewin Adam

Niedźwiedź Kamila

Nowak Ignacy Tomasz

Olszewski Gabriel

Pacholczyk Maciej

Piasecka Wiktoria Zuzanna

Pierańska Rozalia

Radzińska Natalia Maria

Radzyński Bartłomiej Michał

Rejmus Katarzyna Sylwia

Rostek Dawid

Rot Jakub

Rybak Agata

Serafin Piotr Wojciech

Sobolewski Miłosz Maksymilian

Stelmaszyński Bartosz

Szlaz Julia

Świerczyńska Justyna

Święt Aleksandra

Wojciechowski Franciszek Józef

Wojnisz Anna Natalia

Wronowski Filip Rafał

Wydmuch Cezary

Zieliński Przemysław

Żelaznowski Jakub Julian

Liczmy darów Ducha Świętego.



2. Sakrament chrztu

Adam Sadowniczyk – 10. 11. 2019
Iga Rusek – 7. 12. 2019
Apolonia Lewandowska – 25. 12. 2019
Jana Helena Kozik – 26. 12. 2019
Witold Stawiak – 26. 12. 2019
Zofia Romanowska – 12. 01. 2020
Kacper Aleksander Kłosowski – 9. 02. 2020
Mateusz Rumas – 15. 02. 2020
Poła Krążek – 29. 02. 2020

Alicja Cabaj – 8. 03. 2020
Maja Klara Abramowicz – 31. 05. 2020
Mariusz Robert Montowski – 6. 06. 2020
Tymoteusz Grochowski – 12. 06. 2020
Oskar Dołęgowski – 13. 06. 2020
Aleksander Mogielski – 13. 06. 2020
Antonina Klara Mantyk – 20. 06. 2020
Maria Sas – 20. 06. 2020

Niech im błogostawi Dzieciątko Jezus.



3. Sakrament małżeństwa

Góralczyk Karol oraz Rybińska Martyna Rozalia – 25. 04. 2020
Dołęgowski Dawid Damian oraz Koziół Aleksandra – 13. 06. 2020
Madejak Tomasz Piotr oraz Nowak Anna – 20. 06. 2020

*Przytaczamy się do życzeń składanych Nowożeńcom,
w tym wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia,
a zwłaszcza opieki Matki Bożej Ostrobramskiej,
Patronów oraz św. Rozalii.*



4. Zmarli parafianie

Józef Rodziewicz – 8. 12. 2019
Grzegorz Bogusław Kuliniak – 13. 12. 2019
Stanisław Feliks Balczerzak – 14. 12. 2019
Marek Ryszard Ziemiński – 24. 12. 2019
Anna Chmurska – 26. 12. 2019

Łucja Zielińska – 27. 03. 2020
Barbara Rybińska – 29. 03. 2020
Bolesław Rosa – 9. 04. 2020
Maria Nowosad – 20. 04. 2020
Wanda Dawidziuk – 29. 04. 2020

Głos św. Rozalii

Janusz Bogdański – 27. 12. 2019
Wiesław Żrubak – 29. 12. 2019
Zbigniew Iwanek – 4. 01. 2020
Łucja Bogusława Jagiełłowicz – 6. 01. 2020
Stanisław Michał Poliński – 15. 01. 2020
Halina Górniak – 26. 01. 2020
Andrzej Lech Pyciński – 3. 02. 2020
Helena Dudź-Czudowska – 5. 02. 2020
Zofia Wojewoda – 5. 02. 2020
Jerzy Jagiełłowicz – 20. 02. 2020
Janina Warminiec – 20. 02. 2020
Tomasz Kowalski – 23. 02. 2020
Szymon Piotr Przyborek – 26. 03. 2020

Izabela Józefa Tyniec – 29. 04. 2020
Janina Stanisława Łyżcka – 2. 05. 2020
Witold Zabrowski – 2. 05. 2020
Czesław Pieszko – 11. 05. 2020
Jerzy Andrzej Mileszko – 19. 05. 2020
Helena Julianna Rybińska – 21. 05. 2020
Andrzej Józef Ogrodziński – 29. 05. 2020
Zofia Michalina Bajek – 31. 05. 2020
Józef Duda – 31. 05. 2020
Józef Hudaniec – 31. 05. 2020
Ryszard Skibicki – 31. 05. 2020
Józef Dębczak – 28. 06. 2020
Henryk Rydelek – 29. 06. 2020
Grażyna Szast - 10. 07. 2020

Wieczne odpoczywanie racz Im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj Im świeci.
Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.



Ogłoszenia

1. Biuro parafialne czynne 3 razy w tygodniu: wtorek i czwartek 16.00 – 17.00, sobota 10.00 – 11.00.
2. Msze św.: niedziela – 7.30, 9.00, 11.00 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00, 18.00 dzień powszedni – 8.00, 18.00 (w sobotę o 18.00 – niedzielna).
3. Druga niedziela miesiąca – taca na opłatę rachunków za ogrzewanie, energię, dekorację oraz sprzątanie kościoła.

Kościół w dni powszednie jest otwarty od 7.30 do 19.00. Zachęcamy do indywidualnej modlitwy. Wezwania do chorych i zgłoszenia pogrzebów, tel. 883 407 381.

PROCESJA BOŻEGO CIAŁA 2020



DUCH ŚWIĘTY UŚWIĘCA – BIERZMOWANIE 2020



Fot. Bogdan Markowski